

Wędrówka

Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią – Jer. 6:16

5

2019

3

4

5

6

7

8

LICZBY W BIBLI

*I widziałem, a oto Baranek stał na górze Syjon,
a z nim sto czterdzieści cztery tysiące tych, którzy
mieli wypisane jego imię na czole i imię jego Ojca.*

Obj. 14:1

SPIS TREŚCI

- 3** Jeden
Adam Olszewski
- 4** Siedem
Jakub Wąciór
- 7** Symbolika liczby 3,5
Piotr Mrzygłód
- 10** Liczba bestii
David Rice
- 12** Sto czterdzieści cztery tysiące
Dawid Pruszyński
- 15** Przybytek na puszczy
Daniel Kaleta, Piotr Krajcer
- 19** Błogosławieni, którzy się smucą,
albowiem oni będą pocieszeni
- 20** Kurs w Cztersku
- 20** Wspomnienia z kursu
w Budziarzach
- 22** Bohaterowie Wiary – Abel
Łukasz Knop
- 23** Pytania i odpowiedzi biblijne

OD REDAKCJI

Drodzy Czytelnicy!

Wrzesień to czas na powrót do szkoły. Przyszedł czas, kiedy na zewnątrz jest coraz chłodniej i wieczory są coraz krótsze. Naturalne jest, że więcej czasu będziecie spędzać przy zadaniach z matematyki niż na grze w piłkę. Gdy będziecie skupiać się na skomplikowanych zadaniach arytmetycznych, pamiętajcie, że Pan Bóg również lubi liczby. Pan zostawił w Biblii wiele dowodów na to, że dodawanie, odejmowanie, dzielenie i mnożenie nie jest Mu obce.

W piątym numerze „Wędrowki” chcemy zaciekać Was tym, co mogą oznaczać liczby, które pojawiają się na kartach Pisma Świętego. Jest ich całkiem sporo. Możecie spodziewać się wielu odwołań do ksiąg prorockich, takich jak Księga Objawienia lub Księga Daniela. Chcemy zachęcić Was do zgłębiania trudnych tematów. Wiemy, że mając na co dzień sporo obowiązków, konieczność zajęcia się szkołą lub pomagania rodzicom, nie jest proste znaleźć czas na zastanawianie się nad nieoczywistymi tematami. Pamiętajcie jednak, że Pan Bóg obiecał błogosławić tym, którzy będą zgłębiali Jego Pismo.

To, że poniższy numer przeznaczony jest zagadnieniom symbolicznym, nie znaczy, że zapomnieliśmy o żywym przekazie, z którego można korzystać na bieżąco. Wierzymy, że chcąc być naśladowcą Pańskim, należy skupiać się zarówno na tematach trudnych, teologicznych, doktrynalnych, jak i na nauce moralnej, życiowej.

Życzymy Wam błogosławieństwa Bożego wyływającego z czytania i zastanawiania się nad tematami biblijnymi.

Redakcja

Nasze czasopismo jest dostępne w wersji elektronicznej na stronie internetowej:

<https://nastrazy.org/wedrowka>

WYDAWCA

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: 12 265 00 95
e-mail: wedrowka@nastrazy.pl

REDAKTOR NACZELNY

Piotr Krajcer

ZAKŁAD WYKONUJĄCY DRUK PRASOWY

Drukarnia Totem.com.pl
ul. Jacewska 89, Inowrocław

KONTO BANKOWE

Krakowski Bank Spółdzielczy: 70 85910007 0021 0045 0544 0001

CENA

cena pojedynczego numeru: 7 zł; prenumerata roczna: 42.00 zł
nakład: 360 egzemplarzy



Jeden

Pismo Święte pełne jest symboli, które coś pokazują, przez co możemy zobaczyć głębie Bożych spraw. Czy z liczbami jest podobnie? Dwa koźły lub chleby, cztery wiatry albo przymioty charakteru, siedem ramion świecznika albo kościołów, dziesięcioro przykazań i tak dalej. Spróbujmy zastanowić się nad cyfrą „1” – jeden.

W Starym Testamencie jest ona tłumaczona ze słowa תֶּחַד [echad], występującego w Konkordancji Stronga pod numerem 259. Natomiast w Nowym Testamencie najczęściej będziemy spotykać się ze słowami tłumaczonymi z wyrazu εἷς [heis] nr 1520.

Spróbujmy na podstawie historii zapisanych na stronach Świętej Księgi, wspólnie dojść, co może symbolizować ta cyfra.

Cała ziemia miała jeden język i jednakowe słowa – 1 Mojż. 11:11.

Człowiek, aby nauczyć się mówić, musi mieć kontakt z innym człowiekiem. Czy zatem w przypadku naszych prarodziców nie możemy powiedzieć, że dar porozumiewania się ze sobą, był umiejętnością otrzymaną przez człowieka od samego Stwórcy? Pamiętaj, co się wydarzyło, kiedy Pan Bóg pomieszał ludziom języki? Przestali się rozumieć, rozeszli się po całej ziemi – przestali tworzyć jedną rodzinę.

Popatrzmy na ten werset z perspektywy historii narodu polskiego i izraelskiego. W jednym mieliśmy do czynienia z rozbiorami, a w drugim z diasporą. Jednym z warunków zachowania jedności było zachowanie umiejętności porozumiewania się jednym językiem.

Innym wersem, który pomoże zrozumieć, co może oznaczać w symbolice biblijnej cyfra JEDEN, są słowa z początku Ksiąg Mojżeszowych. Są one cytowane nawet przez osoby niewierzące przy okazji ślubów: *Dlatego opuści*

maż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem – 1 Mojż. 2:24.

Dwie osoby, dotąd niezależne, stają się dla siebie wystarczające, wspierające się. Uzupełniają się, poprzez co stają się mocniejsze. Podobnie jak potrójny sznur z Kaznodziei Salomonowych. *A jeżeli jednego można pokonać, to we dwóch można się ostać; a sznur potrójny nie tak szybko się zerwie* – Kazn. 4:12. Ten werset sugeruje pewną jedność i siłę tak przygotowanego sznura. Może to być pomocne w odpowiedzi na rozważane przez nas pytanie.

Według mnie najbardziej znanym wersem Starego Testamentu, w którym występuje cyfra jeden, a jednocześnie pomaga nam odkryć symboliczne znaczenie cyfry JEDEN, są słowa: *Stuchajże Izraelu: Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest* – 5 Mojż. 6:4.

Wskazują one narodowi wybranemu, że jedynym, prawdziwym Bogiem jest Bóg Abrahama, Izaaka i Jakuba. Przypominając sobie cechy Stwórcy nieba i ziemi, różnego rodzaju świadectwa wersetów biblijnych, może się pojawić pytanie, czy dziś wszyscy chrześcijanie wierzą w tego samego JEDYNEGO Boga? Myślę, że nie. Już sam cytowany werset stoi w opozycji do powszechnego w dzisiejszym chrześcijaństwie spojrzenia na istotę Boga.

Również w Nowym Testamencie odnajdujemy wersety pomocne w naszym rozważaniu.

Ja i Ojciec jedno jesteśmy – Jan 10:30. Myślą tego tekstu jest harmonia pomiędzy Ojcem i Synem. Pan Jezus i Ojciec byli jednością w umyśle i celu, ponieważ Jezus nie chciał czynić nic z własnej woli; czynił tylko wolę Ojca. Byli w zupełnej jedności. Później Pan Jezus rozwija tę myśl w arcykapłańskiej modlitwie: *A nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy przez ich słowo uwierzą we mnie. Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we mnie, a Ja w tobie,*

aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś – Jan 17:20-21.

Czy czegoś może brakować w takiej jedności? Należy wyraźnie zaznaczyć, że Pan Jezus, będąc doskonałym człowiekiem, który wypełnił Zakon co do joty, ani w tym miejscu, ani w żadnym innym, nie mógł myśleć o jedności istot. Jedność celu, intencji, zamiarów i planu. Zobaczymy, jak wielkie błogosławieństwo wystawione jest dla tych wszystkich, którzy chcą skorzystać z wysokiego powołania.

Ostatni fragment, na który chciałbym zwrócić uwagę, to słowa z Listu do Efezjan: *Jedno ciało i jeden Duch, jak też powołani jesteście do jednej nadziei, która należy do waszego powołania; Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest; Jeden Bóg i Ojciec wszystkich, który jest ponad wszystkimi, przez wszystkich i we wszystkich* – Efezj. 4:4-6.

Wspaniałe dwa wersety pokazujące siedem filarów, czy też warunków jedności braterskiej. Jeżeli chcemy mówić o pełnej harmonii, zgodności, o realizacji tego, o co prosił Pan Jezus w Getsemane, nie możemy pominąć ani jednego z nich. Odpowiedź na pytanie, czy mamy tę samą wiarę, nadzieję, czy budujemy się w jedno ciało i jesteśmy napełnieni tym samym duchem, który jest efektem tego samego chrztu, aż wreszcie, czy tak samo pojmujemy jednego Pana i jednego Boga Ojca – daje nam pewności, że łączy nas braterstwo w Chrystusie.

Podsumowując, możemy powiedzieć, że wysoce prawdopodobne jest, że możemy na podstawie Pisma stwierdzić, że cyfra JEDEN może nam w Piśmie Świętym symbolizować jedność, kompletność, samowystarczalność.

Adam Olszewski

Siedem

Każdy, kto czyta Pismo Święte, łatwo zauważy częste występowanie niektórych liczb. Ilość różnych elementów pojawiających się w opisach zdarzeń, prorocत्वach, a nawet przy przekazywaniu zaleceń dotyczących właściwego sposobu zachowania się.

Kiedy prześledzimy wiele fragmentów Biblii, w których pojawia się jakaś konkretna liczba, zauważymy, że ma ona dodatkowe, symboliczne znaczenie. Często, oprócz informacji o ilości czegoś, liczba posiada znaczenie przenośne i sama w sobie przekazuje nam pewną dodatkową informację. Łatwo to zauważyć w przypadku takich liczb jak: trzy, cztery, siedem, dwanaście i czterdzieści. Jedna z tych liczb została dużo częściej niż inne użyta do opisu ważnych zagadnień biblijnych. Tą liczbą jest siedem. Przypomnijmy niektóre fragmenty Pisma Świętego, w których się ona pojawia.

Stworzenie świata

Liczba siedem po raz pierwszy pojawia się w Biblii w opisie stworzenia świata. Twórcze dzieło było procesem złożonym na kilka etapów. Te etapy są nazwane „dniami”, chociaż ich długość może być inna niż dwadzieścia cztery godziny. Słowo „dzień” często jest stosowane przenośnie, do dłuższych okresów. Dwudziestoczworgodzinny dzień albo precyzyjniej – doba, wynosi w przybliżeniu tyle, ile czasu potrzebuje Ziemia, aby obrócić się wokół własnej osi. W zależności od tego, jak Ziemia jest ustawiona wobec słońca, można zaobserwować wieczór lub poranek. Według 1 Mojż. 1:14 słońce i księżyc – światła stworzone, *aby oddzielały dzień od nocy i były znakami dla oznaczania pór, dni i lat*, pojawiły się dopiero czwartego dnia

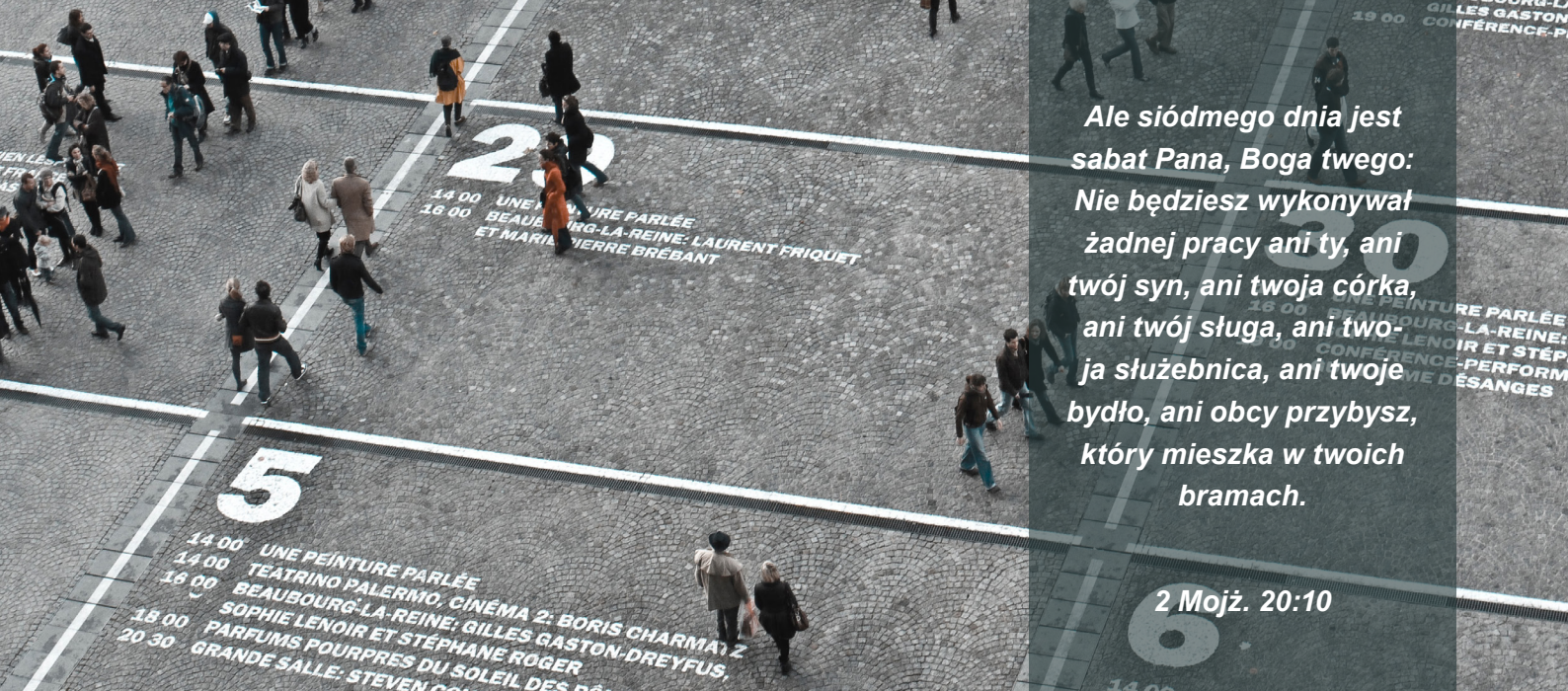
stworzenia. Jeżeli słońce nie istniało aż do czwartego dnia, długość dnia stworzenia mogła być dłuższa od dwudziestu czterech godzin.

Siódmy dzień stworzenia został wyróżniony. Był inny niż pozostałe. *I ukończył Bóg w siódmym dniu dzieło swoje, które uczynił, i odpoczął dnia siódmego od wszelkiego dzieła, które uczynił. I pobłogosławił Bóg dzień siódmy, i poświęcił go, bo w nim odpoczął od wszelkiego dzieła swego, którego Bóg dokonał w stworzeniu* – 1 Mojż. 2:2-3.

Bóg pobłogosławił i poświęcił siódmy dzień, ponieważ odpoczął wtedy od swojego dzieła. Czy Bóg się zmęczył i potrzebował zregenerować siły? Zdecydowanie nie. Bóg zdecydował, że przeznaczenie siódmego dnia będzie inne niż poprzednich, i zaprzestał pracy nad stwarzaniem świata materialnego.

Siódmy dzień – dzień odpoczynku

Zasada mówiąca, że pracę należy wykonywać przez sześć dni, a siódmego dnia należy odpocząć, stała się również nakazem dla Izraela. Jedno z dziesięciorga przykazań brzmi następująco: *Pamiętaj o dniu sabatu, aby go święcić. Sześć dni będziesz pracował i wykonywał wszelką swoją pracę, Ale siódmego dnia jest sabat Pana, Boga twego: Nie będziesz wykonywał żadnej pracy ani ty, ani twój syn, ani twoja córka, ani twój sługa, ani twoja służebnica, ani twoje bydło, ani obcy przybysz, który mieszka w twoich bramach. Gdyż w sześciu dniach uczynił Pan niebo i ziemię, morze i wszystko, co w nich jest, a siódmego dnia odpoczął. Dlatego Pan pobłogosławił dzień sabatu i poświęcił go* – 2 Mojż. 20:8-11.



Nakaz święcenia sabatu, siódmego dnia, stał się podstawą obliczania tygodni. Interesujący jest fakt, że siedmiodniowy tydzień przyjęł się chyba na całym świecie. Ostatnia próba ustanowienia innej długości tygodnia miała miejsce w Związku Radzieckim w latach trzydziestych ubiegłego stulecia i zakończyła się niepowodzeniem.

Współczesny świat przyjął siedmiodniowy tydzień, lecz w większości krajów dzień odpoczynku nie przypada na siódmy dzień tygodnia. Według Biblii siódmym dniem tygodnia był sabat, co odpowiada sobocie. Większość wyznań chrześcijańskich uznaje niedzielę (pierwszy dzień tygodnia według Biblii) za dzień odpoczynku, ponieważ traktuje ją jako pamiątkę zmartwychwstania Jezusa.

Czy powinniśmy się martwić tym, że w Polsce za dzień odpoczynku uznaje się niedzielę, a nie sobotę? Nie. W Liście do Hebrajczyków znajdujemy informację, że dla prawdziwego naśladowcy Chrystusa każdy dzień jego poświęconego życia powinien być dniem odpoczynku. *Albowiem do odpocznienia wchodzimy my, którzy uwierzyliśmy, zgodnie z tym, jak powiedział: Jak przysięgłem w gniewie moim: Nie wejdą do mego odpocznienia, chociaż dzieła jego od założenia świata były dokonane. A tak pozostaje jeszcze odpocznienie dla ludu Bożego; Kto bowiem wszedł do odpocznienia jego, ten sam odpoczął od dzieł swoich, jak Bóg od swoich* – Hebr. 4:3,9-10.

Rachuba lat

Zasada sabatu miała zastosowanie również do rachuby lat. Pan Bóg polecił, aby po wejściu do Ziemi Obiecanej rozpocząć rachubę lat w oparciu o cykl siedmioletni. Pole wolno było uprawiać przez sześć kolejnych lat, natomiast siódmy rok był czasem odpoczynku dla ziemi. *Przez sześć lat będziesz obsiewał swoje pole i przez sześć lat będziesz obcinał swoją winnicę, i będziesz zbierał jej plon. Lecz w roku siódmym będzie mieć ziemia sabat całkowity, odpoczynek, sabat dla Pana. Nie będziesz obsiewał swego pola ani obcinał swojej winnicy. Nie będziesz zbierał żniwa z tego, co samo wyrosło po żniwie twoim, i nie będziesz*

zrywał winogron z nie obciętych pędów. Ziemia mieć będzie rok odpoczynku – 3 Mojż. 25:3-5.

Dodatkowo, po upływie siedmiu lat sabatowych, czyli siedmiu cykli liczących po siedem lat każdy, następował rok jubileuszowy. *Naliczysz sobie siedem lat sabatowych, siedem razy po siedem lat. Czas tych siedmiu lat sabatowych obejmować będzie czterdzieści dziewięć lat. W dziesiątym dniu siódmego miesiąca każesz zadać w róg. W dniu pojednania każecie dąć w rogi po całej waszej ziemi. Poświęcicie pięćdziesiąty rok i obwołacie w ziemi wolność dla wszystkich jej mieszkańców. Będzie to dla was rok jubileuszowy. Wróćcie każdy do dawnej swojej własności i wróćcie każdy do swojej rodziny* – 3 Mojż. 25:8-10.

Rok jubileuszowy był wyjątkowy z kilku powodów.

1. Podobnie jak w roku sabatowym ziemia odpoczywała. Izraelici nie mogli nic siał i mogli jeść tylko to, co dziko urosło na polu.
2. Rok jubileuszowy był czasem powrotu do swojej własności. O podziale ziemi pomiędzy rody izraelskie decydowały losy. Co do zasady ziemi nie sprzedawano. Gdyby jednak z powodu biedy ktoś byłby zmuszony sprzedać swoją ziemię, to i tak odzyskałby ją w roku jubileuszowym. Rok ten unieważniał wszystkie transakcje zakupu ziemi i w ten sposób przywracany był pierwotny podział ziemi pomiędzy rodziny izraelskie. Ziemi nie można było zatem sprzedać na zawsze (3 Mojż. 25:23).
3. Podobnie, jeżeli z powodu ubóstwa Izraelita zostawał najemnikiem, w roku jubileuszowym był on zwalniany ze służby. W ten sposób każdy, kto stracił wolność lub majątek, w roku jubileuszowym mógł wszystko rozpocząć na nowo.

Ile razy mam odpuścić bratu memu?

Pan Jezus zastosował liczbę siedem, aby dać nam pewną lekcję postępowania. *Jeśliby zgrzeszył twój brat, strofuj go, a jeśli się upamięta, odpuść mu. A jeśliby siedemkroć na*

dzień zgrzeszył przeciwko tobie, i siedemkroć zwrócił się do ciebie, mówiąc: Żałuję tego, odpuść mu – Łuk. 17:3-4.

Jezus mówi uczniom, że jeśli brat, który przeciwko nim zgrzeszył, wyzna, że żałuje i poprosi o przebaczenie, to należy mu przebaczyć. Choćby taka sytuacja powtórzyła się siedem razy tego samego dnia, za każdym razem należy przebaczyć. Być może do tych właśnie słów odwoływał się święty Piotr, gdy pytał Pana Jezusa, ile razy ma odpuścić swemu bratu. *Wtedy przystąpił Piotr do niego i rzekł mu: Panie, ile razy mam odpuścić bratu memu, jeżeli przeciwko mnie zgrzeszy? Czy aż do siedmiu razy? Mówi mu Jezus: Nie powiadam ci: Do siedmiu razy, lecz do siedemdziesięciu siedmiu razy – Mat. 18:21-22.*

Odpowiedź Pana Jezusa jest interesująca. Tłumaczy On, że liczba siedem w tym wypadku nie ma znaczenia dosłownego. Zbawiciel nie nauczał, że należy przebaczyć siedem razy, a ósmy raz już nie należy tego robić. Przeciwnie, odpowiedź Pańska oznacza, że przebaczenie jest obowiązkowe zawsze, gdy ktoś, żałując, o nie prosi. Nie siedem razy, lecz zawsze. Siedmiokrotne przebaczenie to nieustanna gotowość, a nie limit. Siedem w tym wypadku oznacza doskonałość, pełnię. Żeby św. Piotr dobrze to rozumiał, Pan Jezus wzmocnił przekaz i użył liczby siedemdziesiąt siedem. Oczywiście jest jednak, że i ta liczba nie stanowi górnego limitu przebaczenia.

Jan do siedmiu zborów, które są w Azji

Liczba siedem wielokrotnie pojawia się w Objawieniu św. Jana. Jest ona bardzo intrygująca i wyjątkowa, ponieważ Jezus nakazał Janowi, opisać *co jest, i co się stanie potem* – Obj. 1:19. Apokalipsa w sposób symboliczny przedstawia losy Kościoła oraz historię realizacji Boskiego zamysłu zbawienia ludzkości aż do czasu ustanowienia Królestwa.

Przytoczone w nagłówku słowa zostały zapisane w Obj. 1:4. Werset 11 jest jego uzupełnieniem: *To, co widzisz,*

zapisz w księdze i wyślij do siedmiu zborów: do Efezu i do Smyrny, i do Pergamonu, i do Tiatry, i do Sardes, i do Filadelfii, i do Laodycei – Obj. 1:11. Treść księgi miała być wysłana do siedmiu wymienionych zborów, znajdujących się w Azji Mniejszej, na terenie współczesnej Turcji. Przesłanie tej księgi nie było jednak adresowane wyłącznie do nich. Istniało w tym czasie wiele innych zborów, często liczniejszych i silniej oddziałujących, jak: Jerozolima, Antiochia, Korynt, Kolosy, Filipi i Tesaloniki. Po drugie, treścią są rzeczy przyszłe, zatem Objawienie jest ważne zarówno dla wierzących współczesnych św. Janowi, jak i tych żyjących w późniejszym czasie.

Duch święty wybrał zatem akurat te siedem zborów ze względu na znaczenie ich nazw oraz historię, które nadawały się do tego, by użyć ich jako symbole. Siedem zborów przedstawia siedem okresów rozwoju Kościoła Chrystusowego. W ten sposób patrząc, zbor w Efezie ilustruje doświadczenia i sytuację w czasach apostołskich, natomiast zbor w Laodycei ilustruje czas końca Wieku Ewangelii, czyli – jak wierzymy – czasy nam współczesne. Liczba siedem oznacza pełnię, dlatego siedem zborów zostało użytych jako ilustracja całego czasu rozwoju Kościoła, podzielonego na siedem kolejno po sobie następujących etapów. Jest to najbardziej znane zastosowanie liczby siedem w Księdze Objawienia, ale nie jedyne. Wydarzenia takie jak otwarcie siedmiu pieczęci, trąbienie siedmiu aniołów, czy wylanie siedmiu czasz gniewu Bożego to tylko niektóre z nich.

Siedem

Siedem oznacza pełnię, doskonałość, zupełność. Występuje ono w wielu innych miejscach Biblii. Jeśli sięgniemy do konkordancji, będziemy zaskoczeni, jak wiele ich jest. Gdy będziemy zastanawiać się nad tymi fragmentami, znajomość znaczenia liczby siedem ułatwi nam ich zrozumienie, a szczególnie ich warstwy przenośnej, symbolicznej.

Jakub Wąciór

Betel

Betel – znaczy dom Boga.

Niewielkie miasteczko leżące ok. 19 km od Jerozolimy. Według Księgi Jozuego (Joz. 16:1-4) Betel był położony na pograniczu obszaru należącego do pokolenia Efraima. Po raz pierwszy w Biblii występuje jako miejsce, w którym rozbił obóz Abraham i zbudował tam ołtarz (1 Mojż. 13:3-4). Tu przyśniła się Jakubowi drabina, po której wstępowali i zstępowali aniołowie. To on zmienił nazwę tego miejsca z Luz na Betel (1 Mojż. 28:10-22). Miał on duże znaczenie religijne, gdyż tam Debora (Sędz. 4:5), a później Samuel (1 Sam. 7:16) wydawali sądy. Niestety za czasów Roboama stało się miejscem kultu bożków (1 Król. 12-13).

Betel został złupiony w 721 roku p.n.e. na skutek wojen Izraela z Asyrią. W 587 roku p.n.e. miasto zniszczyli Babilończycy. Według Księgi Nehemiasza (Neh. 11:31) zostało zasiedlone po zakończeniu niewoli babilońskiej.





Symbolika liczby 3,5

Tajemnicze 1260 dni

W Biblii znajduje się sporo dat, cyfr i wskazówek czasowych. Jedną z częściej pojawiających się dat jest 1260 dni. Wielu chrześcijan zastanawia się nad jej znaczeniem. Niektórzy traktują ją literalnie, inni symbolicznie nie odnosząc do żadnego szczególnego czasu. Niemniej jest to ważna data, ponieważ, zgodnie z Proroctwem Daniela 12:11, koniec tego okresu związany jest z czasami ostatecznymi, które wiążą się m.in. z większym poznaniem proroctw. Werset 10 wskazuje, że roztropni, w przeciwieństwie do bezbożnych, będą mieć poznanie czasów i proroctw wspomnianych w Księdze Daniela. Okres ten jest także związany z błogosławieństwem 1330 dni, tak więc znajdując moment, od którego możemy liczyć 1260 dni, znajdziemy datę rozpoczęcia błogosławieństw związanych z 1330 dniami. By w pełni znaleźć miejsca odnoszące się do tego okresu, trzeba zrozumieć rachubę tzw. roku proroczego.

Rok proroczy – 360 dni

Powszechnie uważa się, że rok proroczy w Biblii trwał 360 dni. Skąd to wiemy? Po pierwsze starożytny rok hebrajski (jak i egipski, i babiloński) składał się z 12 miesięcy trwających po 30 dni. Dla zharmonizowania roku słonecznego z księżycowym Izraelczycy dodawali 13 miesiąc. Potwierdzenie takiego liczenia roku proroczego znajdujemy także w Biblii. Jak wynika z „dziennika pokładowego” Noego, za jego czasów rok trwał 12 miesięcy po 30 dni. 150 dni było odpowiednikiem 5 miesięcy (1 Mojż. 7:11,24, 8:3-5). Wiedząc teraz, jak liczy się rok proroczy, możemy odszukać inne miejsca, które mówią o 1260 dniach. Są to wersety, w których mowa jest o 42 miesiącach ($42 \times 30 = 1260$) lub o 3,5 roku ($3,5 \times 360 = 1260$). Istnieje jeszcze jedno wyrażenie wskazujące na 1 260 dni, jest to „czas, czasy i pół czasu”. Przez słowo „czasy” rozumie się dwoistość,

kóra w chaldejskim jest reprezentowana w liczbie mnogiej, czyli 2 lata. Tak więc czas, czasy i pół czasu to 3,5 roku.

Zanim przejdziemy do poszukiwania znaczenia 1260 dni, przypomnijmy sobie, że zgodnie z zapisem Ezech. 4:5-6 dzień przedstawia rok, czyli 1260 dni może wskazywać na szczególne 1 260 lat w rozwoju historii Kościoła.

Rok proroczy liczy 360 dni. Okres 1260 dni przedstawiony jest w Biblii jako 42 miesiące, 3,5 roku oraz „czas, czasy i pół czasu”. Zrozumienie symboliki czasów i proroctw jest dane tylko „roztropnym” w czasie końca.

Charakterystyka 1260 dni

Z proroczym odniesieniem do 1260 dni po raz pierwszy spotykamy się u proroka Daniela (7:25). Daniel, mając wizję 4. bestii, zatrwożył się i szczególnie zainteresował się nią – co daje nam wskazówkę chronologiczną, jakiego czasu i kogo szczególnie dotyczy ten okres. Bestia ta miała 10 rogów (królów), jednak 1 róg (król, władca) okazał się szczególny. Władca ten mówił zuchwałe słowa przeciwko Najwyższemu, męczył Jego świętych, odmieniał czasy i Zakon, a po 3,5 roku zostanie osądzony, pozbawiony władzy, by w końcu być zniszczonym. Zniszczenie tego szczególnego władcy doprowadzi do założenia Królestwa Bożego. Zwierzę to jest także opisane w 13 rozdziale Objawienia. Także tam bestia mówi rzeczy bluźniercze i walczy ze świętymi. Werset 18 identyfikuje ją liczbą 666.

Podobny obraz znajdujemy w Obj. 12:6,14, w wersecie, gdzie niewiasta jest prześladowana przez smoka podobnego do węża (Szatana). Niewiasta ta dostaje dwa skrzydła, by móc się przez 1260 dni ukrywać na pustyni, gdzie

była żywiona. Trzy i pół roku na pustyni i cudowne karmienie przez kruki kieruje nas do historii Eliasza i jego prześladowania przez Achaba i Izabel. Okresu, w którym panowała susza i był brak deszczu.

Obj. 11:2-3 opisuje deptanie przez pogan świętego miasta przez 42 miesiące i oddanie im przedsionka symbolicznej świątyni. W tym samym czasie dwóch świadków odzianych w wory prorokuje przez 1260 dni.

Wszystkie te opisy wskazują na szczególny okres, w którym prawdziwy Kościół jest prześladowany przez instytucję, która ma praktycznie nieograniczoną władzę religijną, jak i świecką. Tak więc okres 1260 dni lub 3,5 roku wskazuje na szczególne prześladowania synów Bożych – wniosek ten jest spójny z 3,5-letnim okresem misji Jezusa przy Jego pierwszym przyjściu.

Zrozumienie czasu

By móc zidentyfikować okres 1260 lat szczególnego prześladowania prawdziwego Kościoła w Wieku Ewangelii, trzeba zidentyfikować symboliczne znaczenie postaci związanych z tym okresem. Wspomniany okres powiązany jest z negatywnymi postaciami, mającymi dominującą pozycję w ówczesnym świecie. Jest to smok, róg bestii, poganie deptający święte miasto i dziedziniec świątyni, Izabel. Po drugiej stronie są postacie prześladowane: lud Boży, święci Boży, niewiasta, Eliasz. Postacie te w różny sposób nawiązują do prawdziwego Kościoła. Jego prześladowcy to unia władzy cywilnej z religijną. By zidentyfikować prześladowców Kościoła, wystarczy rozszyfrować liczbę 666. Litery w starożytnych alfabetach posiadały

numeryczną wartość, stąd liczby służyły czasem jako kryptogramy. W języku greckim, który był w pierwszych wiekach językiem kościoła chrześcijańskiego, wartość liczbową słów „kościół rzymski” (gr. Italika Ekklesia – ΙΤΑΛΙΚΑ ΕΚΚΛΗΣΙΑ) wynosi 666...

$$I \quad T \quad A \quad L \quad I \quad K \quad A \\ 10 + 300 + 1 + 30 + 10 + 20 + 1 = 372$$

$$E \quad K \quad K \quad L \quad E \quad S \quad I \quad A \\ 5 + 20 + 20 + 30 + 8 + 200 + 10 + 1 = 294$$

666

Co ciekawe, gdy w VI w. biskupi Rzymu stali się faktycznymi przywódcami religijno-politycznymi Europy, zaczęli się tytułować Vicarius Filii Dei. Także litery w języku łacińskim mają swoją wartość liczbową (cyfry rzymskie). Nie powinno nas dziwić, że tytuł Vicarius Filii Dei daje sumę 666.

$$V \quad I \quad C \quad A \quad R \quad I \quad U \quad S \\ 5 + 1 + 100 + 0 + 0 + 1 + 5 + 0 = 112$$

$$F \quad I \quad L \quad I \quad I \quad D \quad E \quad I \\ 0 + 1 + 50 + 1 + 1 + 500 + 0 + 1 = 554$$

666

Nie jest łatwo ustalić początek unii Kościoła rzymskokatolickiego z władzą świecką, ponieważ proces ten zachodził stopniowo. Pierwszym jego etapem była konkurencja o władzę nad Kościołem dwóch biskupów: Rzymu

**Lecz zewnętrzny
przedsionek świątyni
wylącz i nie mierz
go, gdyż oddany
został poganom,
którzy tratować
będą święte miasto
przez czterdzieści
dwa miesiące.**

Obj. 11:2



i Konstantynopola. W końcu cesarz Justynian I uznaje prymat duchowy i świecki papieża. Rok 539 w historii Kościoła zapisuje się ciekawym wydarzeniem z perspektywy Daniela 7 rozdziału: ustalono obowiązek obchodzenia mszy świętej (obrzydliwość spustoszenia). Zaczęto wpajać przekonanie, iż msza jest „ofiara”, a Chrystus realnie jest obecny na ołtarzu. Był to także pierwszy pełny rok, w którym po usunięciu z Rzymu Ostrogotów (arianie, rok 538) przez Belizariusza, papież mógł w pełni skorzystać z Noveli 131 edyktu Justyniana I (533 r.), w której cesarz uznaje dominującą rolę biskupa Rzymu nad innymi biskupami i daje mu świecką władzę w Rzymie. W tym samym roku padła stolica Ostrogotów – Rawenna. Dziesięć lat wcześniej w 529 r. został także ogłoszony Kodeks Justyniana, ustalający prawa panujące w Cesarstwie Rzymskim.

Licząc 1260 lat od tych wydarzeń, dochodzimy do ciekawych okoliczności:

1. 529 r. plus 1260 prowadzi do początku rewolucji francuskiej (1789 r.), która miała podłoże antyklerykalne.
2. 539 r. plus 1260 prowadzi do roku 1799, w którym Pius VI zmarł w niewoli napoleońskiej. Zamach stanu Napoleona Bonaparte dokonany 9 listopada 1799, w ocenie wielu historyków stanowi także koniec dziejów rewolucji francuskiej.

Co ciekawe, 10 lutego 1798 roku francuski generał Berthier zdobył Rzym i proklamując Republikę Rzymską, zażądał od papieża zrzeczenia się jego władzy doczesnej. Po odmowie Pius został wzięty do niewoli, było to 1260 lat po usunięciu Ostrogotów z Rzymu.

Wydarzenia te (szczególnie śmierć papieża w niewoli – 1799 r.) symbolicznie wyznaczają nam koniec okresu dominacji papieskiej nad świeckimi rządami oraz uprzywilejowanej roli Kościoła rzymskokatolickiego. Dekretem Konwentu Narodowego z 7 maja 1794 roku zostały zrównane wszystkie religie wobec prawa. Czytamy tam: „Wszystkie wyznania są w równym stopniu dozwolone i chronione. W żadnej jednak umowie cywilnej nie są dozwolone zastrzeżenia związane z wyznaniem i każdy akt, w którym byłaby mowa o wyznaniu, byłby nieważny. Świątynie publiczne są otwarte dla wszystkich wyznań. Obrzędy na zewnątrz świątyń są zakazane, obrzędy wewnątrz świątyń nie mogą być niepokozone. Kapłanowi żadnego wyznania nie wolno pod karą banicji ukazywać się publicznie w swych szatach liturgicznych”.

Można powiedzieć, że był to pierwszy przypadek w historii nowożytnej, w którym państwo nie było formalnie związane z żadną religią. Na kartach „Boskiego Planu Wieków” rozpoczyna się okres zwany czasami ostatecznymi (czas końca – dzień przygotowania), o którym proroczo pisał Daniel (11:35). Ostatnią fazą wielkiego dnia gniewu Boga i Baranka, czasów końca, będzie wielki ucisk.

„Dzieło Napoleona, wspólnie z Rewolucją Francuską, złamało religijny przesąd, upokorzyło pysznych i wywyższających się władców kościelnych, przebudziło świat i przyprowadziło go do poczucia godności własnej i poznania przywilejów człowieczeństwa, złamało władzę papieża

[...] Era, kończąca się w roku 1799 [...], jest jakby pieczęcią, stanowiącą granicę władzy i panowania papieża nad narodami. Czas zamierzony (tj. 1260 lat) zakończył się, a zapowiedziany sąd tego systemu się rozpoczął, aby był zniszczony i wytracony, aż do końca” („Wykłady Pisma Świętego”, III tom, str. 45-46).

Okres 1260 dni wskazuje na szczególne prześladowania Kościoła przez Kościół rzymskokatolicki. Okres ten kończy się śmiercią papieża w niewoli Napoleona i rozpoczyna tym samym czas zwany w Biblii „czasem końca”.

Okres 1260 lat to także czas prorokowania dwóch świadków ubranych w wory. Zazwyczaj interpretuje się ten fragment jako Stary i Nowy Testament, ukryty w worach martwych języków. Jeżeli chcielibyśmy przyjąć takie rozumienie tych dwóch świadków, raczej wskazywałby ten symbol na niezrozumienie prorocत्व biblijnych aż do czasu końca 1260 dni (obleczenie w wory), co potwierdza Dan. 12: 9. Br. E. Pietrzyk w komentarzach do Objawienia podaje inną myśl: „Wory, w jakie są odziani Pańscy pomazańcy, wskazują na stan pokory i uniżenia, braku chwały – w jakim z tej strony zasłony pielgrzymują ci, którzy przystąpili do przymierza ofiary (por. Mat. 11:29, Kol. 3:12, 1 Piotra 5:5)”. Okres dominacji papieża w szczególny sposób pasuje do tego opisu. Był to czas, w którym nawet prawda o istocie Boga, po wytępieniu narodów ariańskich, stała się rzadka i wyznawcy prawdziwego Boga musieli kryć się ze swoimi poglądami.

Wnioski

Rok 539, choć niezbyt znaczący we współczesnej historii świata, miał daleko idące konsekwencje dla prawdziwych członków Kościoła. Był to okres szczególnych prób i prześladowań. W czasie tym lud Boży także był na pustyni (w ukryciu), w cudowny sposób karmiony i wzmacniany przez Pana Boga. Zrozumienie symboliki 1260 dni doprowadza nas nie tylko do daty rozpoczęcia czasów ostatecznych, ale także wskazuje na datę powrotu Jezusa Chrystusa na ziemię (Dan. 12:12). *Ale ty, Danielu, zamknij te słowa i zapieczętuj księgę aż do czasu ostatecznego! Wielu będzie to badać i wzrośnie poznanie* – Dan. 12:4. Zauważmy, że poznanie, zrozumienie prorocत्व wiąże się z badaniem, czyli wysiłkiem, poświęceniem czasu. Oby prorocत्व i zrozumienie czasu, w jakim żyjemy, było tematem naszych zainteresowań i wysiłków. W Liście św. Jakuba 1:5-6 czytamy: *A jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana. Ale niech prosi z wiarą, bez powątpiewania; kto bowiem wątpi, podobny jest do fali morskiej, przez wiatr tu i tam miotanej*. Słowa te są często cytowane, chciałbym jednak zwrócić szczególną wagę na końcową część tych wersów. Wiara ma być bez powątpiewania – jakże często pod falą wątpiwości i podważania Planu Bożego kryje się postawa opisana w Liście Judy (1:11,13,18-20). Miejmy wiarę niewątpiącą!

Piotr Mrzygłód

Liczba bestii

*I że nikt nie może kupić ni sprzedać,
kto nie ma znamienia – imienia Bestii lub liczby
jej imienia. Tu jest [potrzebna] mądrość.
Kto ma rozum, niech liczbę Bestii przeliczy:
liczba to bowiem człowieka. A liczba jego:
sześćset sześćdziesiąt sześć
Obj. 13:17-18.*

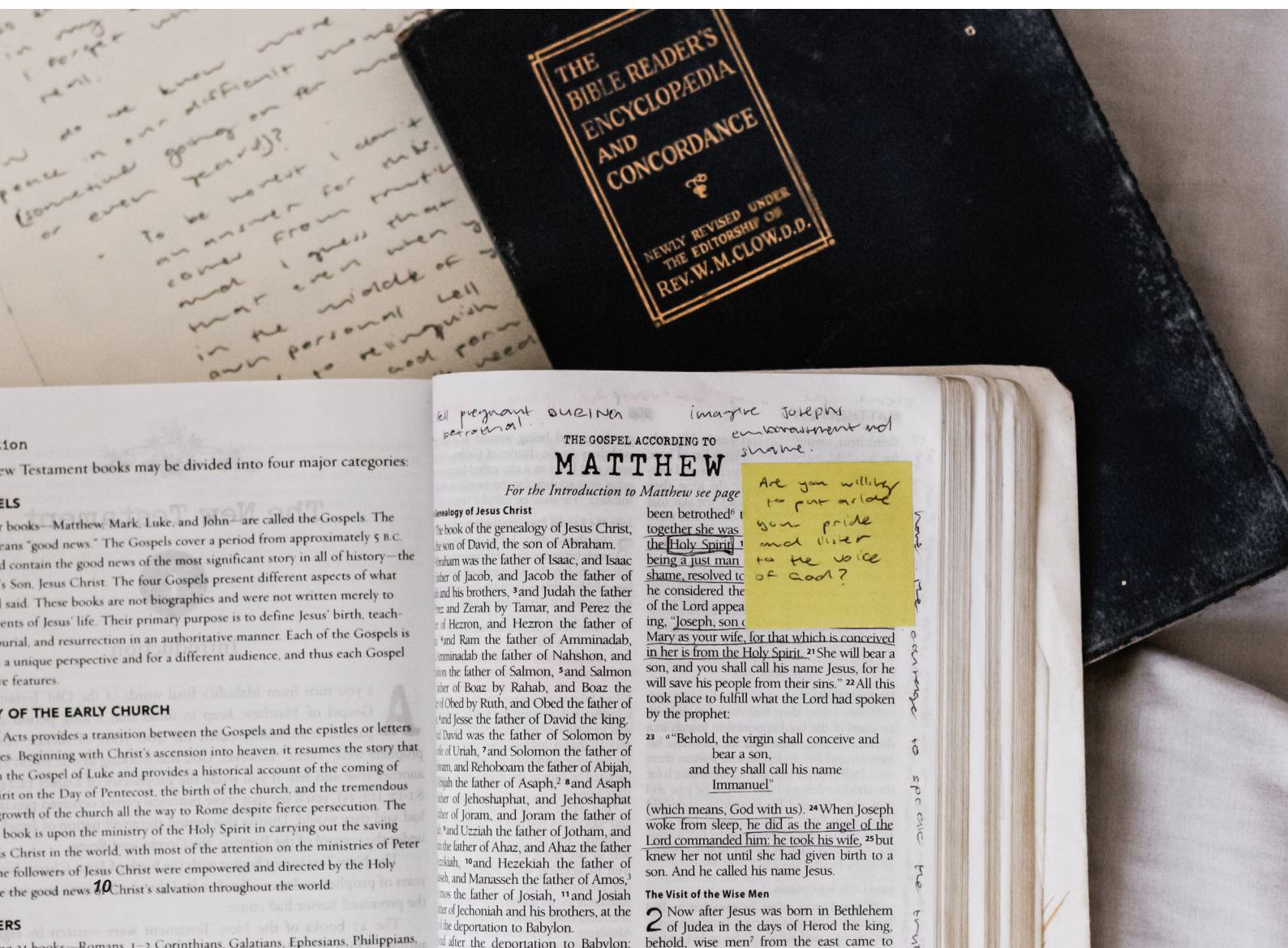
Objawienie obejmuje trzy części Boskiego planu: Wiek Ewangelii (rozdziały 1-13), Żniwo (rozdziały 14-19) oraz Królestwo (rozdziały 20-22). Tajemnicza liczba 666 w odniesieniu do Bestii pojawia się w pierwszej z tych trzech części, która to odnosi się do Wiek Ewangelii.

„Bestia” w tym fragmencie odnosi się do papieżstwa, Kościoła katolickiego, z ciałem złożonym z duchownych, rządzonym przez papieża. Jest to przedstawione w wersektach 1 oraz 2 rozdziału 13, gdzie widzimy opis zwierzęcia

podobnego do pantery, z nogami niedźwiedzia, paszczą lwa oraz dziesięcioma rogami. Opisy te pochodzą z 7 rozdziału Księgi Daniela, gdzie cztery imperia świata – Babilon, Medo-Persja, Grecja oraz Rzym – są przedstawione odpowiednio jako lew, niedźwiedź, pantera oraz bestia z 10 rogami.

Nawet liczbę głów bestii w Objawieniu zaczerpnięto z 7 rozdziału Księgi Daniela. Lew, niedźwiedź oraz bestia z 10 rogami, każde zwierzę ma tu jedną głowę, natomiast pantera ma tych głów cztery. To daje nam w sumie siedem głów, co odpowiada liczbie głów bestii z 13 rozdziału Objawienia.

Opisy te wskazują nam, że Kościół katolicki, „bestia” z 13 rozdziału Objawienia, powstał z połączenia wspomnianych imperiów, które go poprzedzały. Imperium perskie przejęło imperium babilońskie, które z kolei zostało przejęte przez imperium greckie, a imperium rzymskie złączyło pozostałe w jeszcze większe imperium. Następną główną siłą, jaka miała powstać po imperium rzymskim, było papieżstwo, które fałszywie rościło sobie prawo do rządzenia narodami jako przedstawiciel Chrystusa. Twierdziło, że polityczni władcy tej ziemi są poddani papieżowi oraz że papieżstwo



ma władzę nad wszystkimi chrześcijanami, którzy w związku z tym powinni ufać i być posłuszni papieżowi.

Oczywiście te roszczenia są fałszywe. W czasach Reformacji, począwszy od roku 1517, Marcin Luter, a następnie wszyscy, którzy wspierali to dzieło, utrzymywali, że każdy, kto staje przed Bogiem, robi to jedynie przez Jezusa Chrystusa, a nie przez jakieś zewnętrzne organizacje takie jak papieństwo. *Sprawiedliwy z wiary żyć będzie* – Rzym. 1:17. Każdy wierzący stoi przed Bogiem, przykryty zasługą ofiary Jezusa i jest odpowiedzialny przed Bogiem za swoje chrześcijańskie postępowanie.

Liczba 666

Objawienie 13:18 zaczyna się przyciągającym uwagę wyrażeniem: *Tu jest [potrzebna] mądrość*. To przygotowuje czytelnika na to, że dalsza część będzie głęboka, znacząca i symboliczna. Następne wyrażenie potęguje to poczucie: *Kto ma rozum*, a zaraz przedstawione zostanie coś tajemniczego, lecz zarazem ważnego. I w tym miejscu podana zostaje tajemnicza liczba 666, „liczba bestii”. Jakie jest znaczenie tej dziwnej liczby?

Od razu rzuca się w oczy liczba „6” powtórzona trzy razy. Liczba siedem, tak często i szeroko używana w Piśmie Świętym, jest uważana za całkowitą, kompletną, czystą, czyli dobrą liczbę. Liczba sześć natomiast jest niekompletna i służy do przedstawiania rzeczy, które cechują się brakami, niedoskonałością, niepełnością, czyli są grzeszne. Można tu podać przykład ludzkości, która jest skazana na grzech na 6000 lat przed Tysiącleciem. Jezus wisiał na krzyżu przez 6 godzin, by odpokutować za grzech świata trwający 6000 lat. W Księdze Ezechiela 46:1 brama, która pozwoli ludzkości mieć przystęp do Boga, winna być przez sześć dni tygodnia zamknięta, co reprezentuje 6000 lat, podczas których rodzaj ludzki jest oddzielony od Boga. Potop za dni Noego przypadł na 600 rok jego życia, wyrażając Boży sąd przeciwko grzeszemu światu (1 Mojż. 7:6). Gdy Jezus wisiał na krzyżu, ciemność rozpostarła się nad ziemią od szóstej godziny (Mat. 27:45).

Liczba sześć oznacza coś złego, zanieczyszczonego, nieczystego, niedoskonałego – coś grzesznego. Stąd opisując bestię liczbą 6 w 13 rozdziale Objawienia, zwłaszcza powtórzoną trzykrotnie w liczbie 666, treść opisu wskazuje nam, że bestia ukazuje coś pozbawionego świętości, niesprawiedliwego i bezbożnego. Przedstawienie tego jako czegoś, co wymaga „mądrości”, sugeruje, że system reprezentowany przez tę bestię jest zwodniczy, że nie jest on taki, jak twierdzi lub jaki wydaje się być z zewnątrz.

Wszystko to dotyczy papieństwa. Utrzymuje ono, że jest jedynym prawdziwym przedstawicielem Chrystusa na ziemi. W rzeczywistości jednak, przez większość swej historii

był on prześladowcą prawdziwie wierzących chrześcijan. W kolejnym rozdziale Objawienia, 14:8-9, nazwa „Babilon” użyta jest najwyraźniej w odniesieniu do tej bestii, którą niektórzy będą czcić. Ten wielki Babilon zostaje zniszczony w Objawieniu 18:21-24, a w wersecie 24 mamy zapisane: *i w niej znalazła się krew proroków i świętych, i wszystkich zabitych na ziemi*, podczas Wieku Ewangelii. Dzisiaj jednak nie widzimy papieństwa jako powodującego śmierć świętych Bożych, ponieważ jego moc zmniejszyła się w naszych czasach dzięki większej świadomości społeczeństwa. Lecz w ciemniejszych wiekach przeszłych moc papieństwa była znacznie większa. Była używana do prześladowania i pozbywania się tzw. innowierców, nieraz w dużej liczbie. W 2 tomie „Wykładów Pisma Świętego”, w wykładzie 9 pt. „CZŁOWIEK GRZECHU – ANTYCHRYST”, pod nagłówkiem „Dano jej też walczyć z świętymi i zwyciężać ich” – „i święte najwyższych miejsc zetrzeć”, w dalszej części tego zapisu, można przeczytać opis wielu śmiertelnych prześladowań.

Zaszyfrowana forma liczby 666

W Biblii Br. Parkinsona RVIC¹ zawarta jest notatka odnośnie Objawienia 13:18, wyjaśniająca, że w niektórych greckich manuskryptach liczbę zapisywano jako trzy greckie litery: *Chi – Xi – Sigma*. Te trzy litery przedstawiają liczby 600, 60, 6, których suma daje liczbę 666. Jeśli jest to oryginalna forma tekstu, może być tu ukryty symboliczny kod. Litery *Chi – Sigma* (końcowa sigma, która wygląda jak nasza litera „s”) były czasami używane jako dwie litery skrótu dla Chrystusa (*Christos: Cs = Chi – Sigma*). Środkowa litera w 666, Xi, jest literą przypominającą kształtem węża. Tak więc, wstawiając węża (Szatana) w miejsce Chrystusa, daje to wynik liczbowy 666 oznaczający zepsucie chrześcijaństwa przez wpływ Szatana. A przynajmniej jest to interesująca możliwość interpretacji.

Inne możliwe znaczenie symboliczne można znaleźć, wyszukując w Internecie hasło „Vicarius Filii Dei”, w artykule Wikipedii na temat tego wyrażenia. Jest to łacińskie wyrażenie czasami używane w stosunku do papieża, oznaczające „Namiestnik (przedstawiciel) Syna Bożego”. Niektóre litery w łacińskim wyrażeniu mają znaczenie numeryczne. Poprzez wybranie tych liter (VICIV ILII DI) otrzymujemy wartości numeryczne 5, 1, 100, 1, 5, 1, 50, 1, 1, 500, 1 – które dają w sumie 666. Jest to interesujące spostrzeżenie. Niektóre źródła protestanckie twierdzą, że tytuł ten jest wypisany na niektórych papieskich nakryciach głowy, lecz Wikipedia wskazuje na brak dowodów w tej kwestii.

Te możliwości symbolicznej interpretacji są interesujące, choć niepewne. Nie można jednak pominąć powtórzoną liczbę 6, reprezentującą coś niedobrego i grzesznego. Tak więc 666 jako liczba bestii symbolizuje upadły stan papieństwa, jak zostało to przedstawione w Objawieniu.

David Rice

¹ Wersja angielska THE REVISED VERSION (American Edition) Improved and Corrected, dostępna pod adresem <https://herald-magazine.com/christian-literature/online-bible/> – przyp. tłum.

I widziałem, a oto Baranek stał na górze Syjon, a z nim sto czterdzieści cztery tysiące tych, którzy mieli wypisane jego imię na czole i imię jego Ojca [...]. Są to ci, którzy się nie skalali z kobietami; są bowiem czysti. Podążają oni za Barankiem, dokądkolwiek idzie. Zostali oni wykupieni spośród ludzi jako pierwociny dla Boga i dla Baranka. I w ustach ich nie znaleziono kłamstwa; są bez skazy

Obj. 14:1-5.



Sto czterdzieści cztery tysiące

Naszym tematem będzie liczba 144 000. W Piśmie Świętym wspomniana jest ona zaledwie 3 razy i wszystkie te zapisy znajdują się w Księdze Objawienia. Oprócz wersetu przytoczonego powyżej pierwsza wzmianka znajduje się w Obj. 7:3-4. Mowa jest tam o pieczętowaniu sług Boga na ich czołach. Niewątpliwie księga ta jest księgą symboli i proroczych obrazów na przyszłość. Zastanawiając się nad tymi wersetami, możemy stwierdzić, że z całą pewnością nie chodzi w nich o literalnego baranka, górę czy pieczęć. W Baranku pokazany jest nasz Pan Jezus, *albowiem na naszą Wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus* – 1 Kor. 5:7; 1 Piotra 1:18-19. Góry w Piśmie Świętym przedstawiają królestwa. Góra Syjon to duchowa faza Królestwa Bożego. Razem z Barankiem na górze Syjon znajdowało się 144 000 postaci. Kim one są? Zapis mówi, że *zostali oni wykupieni spośród ludzi*. Te postacie wywodzą się z rodu ludzkiego, ale jak się jeszcze przekonamy, tam na górze Syjon, w Królestwie Niebieskim, ludźmi już nie będą. Są to naśladowcy Pana Jezusa, którzy uważają Go za swoją Głowę i chodzą Jego ścieżkami (Gal. 2:20).

Ciało Chrystusa (Efezj. 5:23,29-30), Panna czysta (2 Kor. 11:2), Jeruzalem zstępujące z nieba, Oblubienica Chrystusa, małżonka Chrystusa (Obj. 21:9-10), Kościół. Wszystkie te nazwy oznaczają jedną i tę samą grupę – 144 000.

Żeby zrozumieć, kim są owe 144 000, cofnijmy się do samego początku historii człowieka. Pan Bóg, stwarzając pierwszych ludzi w raju, błogosławił im, mówiąc: *rozradzajcie się*

i rozmnażajcie się i napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną – 1 Mojż. 1:28. Człowiek miał być królem ziemi. Adam i Ewa mogli żyć wiecznie, gdyby nie zgrzeszyli. Pan Bóg zabronił im jeść z owocu poznania dobrego i złego, bo tego dnia, gdyby to uczynili, mieli umrzeć (1 Mojż. 2:17). Ewa, skuszona przez Szatana, zjadła, Adam również jadł. Przystępując prawo Boże, ściągnęli na siebie słuszną karę – śmierć. Można by zapytać, dlaczego Pan Bóg odłożył wykonanie kary w czasie? Wiemy przecież, że wtedy Adam i Ewa nie umarli od razu. Nie mieli jeszcze dzieci, a w opisach dalszych rozdziałów 1 Księgi Mojżeszowej czytamy o ich synach Kainie, Ablu, Secie. Musieli mieć także jakieś córki, bo skąd ich synowie wzięliby sobie żony? Niewątpliwie ich żonami były ich siostry. Jak więc widzimy, od czasu złamania prawa do śmierci Adama minął długi okres czasu, podczas którego urodzili im się synowie i córki. Zapis 1 Mojż. 5:3-5 mówi nam, że Set urodził się Adamowi, gdy ten miał 130 lat, a potem Adam żył jeszcze 800 lat! Umarł, mając aż 930 lat. Z odpowiedzią na to pytanie przychodzi nam apostoł Piotr (2 Piotra 3:8). Adam, według Boskiej rachuby, umarł dokładnie w tym samym dniu, w którym zgrzeszył. Nie przeżył on 1000 lat ludzkich, czyli jednego Boskiego dnia. Pan Bóg stworzył człowieka, aby ten żył, a nie umierał. Dał mu wolną wolę, z której ten skorzystał. W wielkiej swojej mądrości Pan Bóg przewidział także to, że Adam może zgrzeszyć i przygotował dla niego plan ratunkowy z grobu. Można by zapytać, czy Pan Bóg nie mógł przebaczyć człowiekowi tego z powodu małego występku? Przecież to był tylko jeden owoc. Otóż nie – Pan Bóg nie mógł. *Sprawiedliwość i prawo są podstawą tronu twego* – Psalm 89:15. Jednym z Boskich

przymiotów jest sprawiedliwość, która wymagała kary za grzech. W tym przypadku karą była śmierć. Pan Bóg nie może przeczyć sam sobie. Było przestępstwo, musi być i kara. Kolejnym z przymiotów Pana Boga jest też miłość: *Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy, nie zginął ale miał żywot wieczny* – Jan 3:16. Pan Bóg tak bardzo kocha swoje stworzenie, jakim jest człowiek, że postanowił go ratować. Pan Jezus dobrowolnie przyszedł tu na ziemię jakieś 2000 lat temu po to, by wykonać plan Ojca i stać się ofiarą okupową za człowieka Adama. Ponieważ zgrzeszył doskonały człowiek Adam, dlatego ratunkiem z grobu musiał być drugi doskonały człowiek. Niestety wśród dzieci Adama wszyscy byli grzeszni – bo to odziedziczyli po ojcu. Dlatego też Pan Jezus narodził się jako doskonały człowiek, aby oddać swoje życie w ofierze za grzech Adama (1 Kor. 15:22). Dzięki ofierze naszego Mistrza mamy nadzieję zmartwychwstania dla wszystkich ludzi (1 Tym. 2:5-6). Pan Jezus powstał z martwych i stał się pierwiastkiem (jako pierwszy) z tych, którzy zasnęli (1 Kor. 15:20). Do tej pory ludzie umierali śmiercią wieczną. Od czasów Pana Jezusa śmierć stała się snem – stanem przejściowym. Skoro Pan Jezus był pierwiastkiem, to znaczy, że będą także i kolejni ludzie, którzy powstaną z grobów. Jak czytamy w Dziejach Apostolskich, Pan nie tylko powstał z martwych, ale także został wzięty do nieba. Mówiąc o fazie duchowej Królestwa Bożego, warto zwrócić uwagę na zapis: *A powiadam, bracia, że ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego* – 1 Kor. 15:50. Pan Jezus, kiedy powstał z grobu, nie był już człowiekiem, o czym może świadczyć też fakt, że potrafił wejść do pomieszczenia, do którego były zamknięte drzwi. Potrafił ukazywać się pod różnymi postaciami, dlatego też uczniowie nie zawsze od razu wiedzieli, że widzą Pana. Maria widziała ogrodnika, a rozpoznała w nim Pana, dopiero kiedy zwrócił się do niej po imieniu (Jan 20:11-16). Uczniowie idący do Emaus widzieli podróżnego i rozpoznał Pana po łamaniu chleba (Łuk. 24:13-35). Piotr nad Morzem Tyberiadzkim rozpoznał Pana po dokonanej cudzie (Jan 21:1-12). Pan nie był już człowiekiem. Kiedy Pan Jezus wyszedł po chrzcie z Jordanu, Jan Chrzciciel ujrzał ducha świętego w postaci gołębiczy, zstępującego na Niego. Oczywiście była to wizja – duch święty nie jest ani ptakiem, ani jakkolwiek postacią, gdyż jest to moc Boża. W tamtym momencie, za sprawą ducha świętego, Pan Jezus dostąpił splotenia do nowości żywota. W Jego doskonałym, ale śmiertelnym ciele ludzkim zaczęło rozwijać się Nowe Stworzenie i rozwijało się przez okres 3,5 roku, aby narodzić się przy zmartwychwstaniu. Pan Bóg tak pięknie to wszystko zaplanował i ułożył, że spośród tego niewiele znaczącego stworzenia, jakim jest człowiek, wybierze Oblubienicę dla swojego Syna. Małżonka Chrystusa nie miała być jedną osobą, lecz pewną klasą, której liczbę poznajemy z Księgi Objawienia. Ma się ona składać ze stu czterdziestu czterech tysięcy członków. O tej sprawie, że Chrystus (kompletny – Oblubieniec z Oblubienicą) nie miał być jednostką, apostoł Paweł pisze, że była to tajemnica zakryta od wieków.

My dziś jeszcze możemy również stać się członkami Kościoła Chrystusa – jego Małżonki. Jak tego dokonać? Musimy być usprawiedliwieni. Bo tylko doskonałe ofiary Pan Bóg może przyjąć. Usprawiedliwieni – poczytani za

sprawiedliwych. Jak wiemy, każdy człowiek jest grzeszny z urodzenia – to odziedziczyliśmy po naszych pierwszych rodzicach. Przez wiarę w drogocenną krew naszego Pana Jezusa Pan Bóg poczytuje nas jako sprawiedliwych. Musimy uznać siebie samych za grzesznych, niedoskonałych i uznać, że jedynie Pan może nam pomóc i przykryć nasze osobiste grzechy zasługą swej krwi. Dopiero wtedy możemy nasze życie złożyć w ofierze Panu Bogu, a to jest mu miłe (Rzym. 12:1). Kiedy przyjmujemy symbol chrztu wodnego przez zanurzenie, wtedy tam w wodzie, symbolicznie umiera nasze ziemskie ciało (nasza wola), a wynurzamy się jako sploteni do nowego życia. Uznajemy, że w każdym ofiarowanym rozwija się Nowe Stworzenie, które tak jak w przypadku naszego Pana, może narodzić się dopiero po rzeczywistej śmierci naszego ciała – *Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, Nowym jest Stworzeniem; stare przeminało, oto wszystko stało się nowe* – 2 Kor. 5:17. Nasze życie cielesne się skończyło. Od czasu naszego chrztu powinniśmy rozpocząć nowe życie duchowe. Od czasu zesłania ducha świętego w dniu Zielonych Świąt ludzie, na podobieństwo Pana Jezusa, mogą składać swoje życie w ofierze Panu Bogu. A Pan takie ofiary przyjmuje. Początkowo wysokie powołanie było skierowane tylko do Izraelitów (Mat. 10:5-6). Jednak kiedy oni odrzucili Pana Jezusa i Ewangelię, którą głosili po jego śmierci apostołowie, Pan Bóg otworzył drzwi również dla pogan (Dzieje Ap. 11:18). I my dziś także wywodzimy się z pogan – z narodów, które nie są cielesnym Izraelem. Od czasu Korneliusza poganie mogą także stać się częścią Chrystusa. My nie jesteśmy Izraelem cielesnym, ale staramy się być Izraelitami duchowymi. Wierzymy w zmartwychwstanie wszystkich ludzi zagwarantowane okupem Pana Jezusa (1 Tym. 2:5-6).

Wierzymy także w to, że będą 3 etapy zmartwychwstania: pierwsze, lepsze i ogólne. Oblubienica Chrystusowa będzie miała udział w pierwszym zmartwychwstaniu (Obj. 20:6). Nagroda przewidziana dla tej grupy, dla zwycięzców Wieku Ewangelii, dla 144 000, jest szczególna i niepowtarzalna (2 Piotra 1:3-4, Rzym. 5:1-2). Mamy nadzieję nie tylko powstania z grobu po śmierci, nie tylko życia wiecznego, ale życia na poziomie duchowym i to w najwyższej z możliwych natur – naturze boskiej. Życie samo w sobie i nieśmiertelność. Taką naturę posiada Ojciec Niebieski i Jego Syn, a także ją otrzymać Oblubienica Chrystusa. Mimo że obiecana nam jest natura boska, to nigdy Bogu równi nie będziemy. Pan Bóg zawsze będzie miał najwyższy autorytet i stanowisko. Ofiarnicy obecnego Wieku są na sądzie – na próbie wiecznego życia lub wiecznej śmierci. Z drogi ofiarowania nie ma odwrotu. Cały świat żyje swoim życiem i jest w nieświadomości co do wyboru Kościoła. Dowiedzą się o tym, kiedy sprawa będzie dokonana. Wtedy to kompletny Chrystus obejmie władzę nad światem, zwiąże Szatana, aby nikomu nie szkodził, wzbudzi ludzi z grobów i przeprowadzi proces restytucji wszystkich ludzi żyjących na ziemi. W Tysiącleciu, pod rządami Chrystusa, człowiek zostanie doprowadzony na powrót do doskonałości, jaką Adam utracił w raju i do społeczności z Panem Bogiem. Dziś ofiarnicy tego Wieku również nie mają łatwo. Staramy się prowadzić święte życie, podczas gdy Szatan jest na wolności. We fragmencie w Efezj. 4:17-24 do 6:20 mamy wspomniane wiele wspaniałych lekcji, jak powinno wyglądać nasze życie. Wielu – szczególnie pierwszych

chrześcijan – straciło swoje życie lub przechodziło ciężkie doświadczenia od świata za swą wiarę. Kto wie, co w niedługim czasie może przyjść i na nas?

Dziś staramy się żyć pośród zdeprawowanego świata według woli Pana Boga. Pod pozorem ogólnej tolerancji na razie mamy spokój, ale czy potrafimy opowiedzieć się pośród znajomych, co Pan Bóg mówi o rozwiązłym życiu, związkach homoseksualnych itp., o czymś, co dziś jest normalne dla świata? Biblia jasno i wyraźnie potępia wszelki grzech, niemoralne życie oraz obcowanie przeciwko naturze (Rzym. 1:26-32). Przez opowiadanie o Prawdzie, o grzeszności grzechu, o woli Pana Boga możemy stać się obiektem drwin i wyśmiewania (Mat. 10:24-25). Biblijnym przykładem napiętnowania jawnego grzechu był Jan Chrzciciel – nie bał się, lecz otwarcie napominał samego króla Heroda za to, że ten żył w związku z żoną swego brata Filipa. Jan upominał go z powodu cudzołóstwa. Jak wiemy, Herod uwięził Jana, a później kazał ściąć. W Rzym. 8:18 i 2 Kor. 4:17 apostoł Paweł zwraca nam uwagę na to, że trudności, jakie przechodzimy, są tylko chwilowe i nieznaczne w porównaniu z wielką nagrodą, jaką otrzymamy, jeśli okażemy się zwycięzcami. A pomyślmy, co przeżywał apostoł Paweł – więzienie, kamienowanie, biczowanie. Przez co przechodził Pan Jezus – drwiny, bicie, plucie, koronę cierniową, biczowanie i ukrzyżowanie. Co przeżywali pierwsi chrześcijanie, kiedy ginęli na arenach czy na stosach. A mimo to apostoł Paweł nazywa takie doświadczenia tylko chwilowymi i nieznacznymi. W innym miejscu ten sam apostoł mówi tak: *Jeśli bowiem z nim umarliśmy, z nim też żyć będziemy; jeśli z nim wytrwamy, z nim też królować będziemy* – 2 Tym. 2:11-12. Jeśli cierpimy dla Prawdy i wytrwamy w doświadczeniach oraz próbach, jakie Pan dozwoli, aby na nas przyszły, będzie to gwarancją, że kiedyś będziemy królować razem z Panem Jezusem.

Zastanówmy się nad tym chwilę. Żyć wiecznie w niebie razem z naszym Panem Jezusem i z Bogiem Ojcem. Czy potrafimy to sobie wyobrazić? Co duchowe istoty robią? Czym się zajmują? Tego nie wiemy, ale na pewno się nie nudzą i na pewno mają jakieś zajęcia. Na podstawie, chociażby obserwacji nieba nocą oraz różnorodności i piękności Bożego stworzenia, wnioskować możemy, że Królestwo Niebieskie, do którego zostaliśmy zaproszeni, jest cudowne (1 Kor. 2:9). Te sfery nieba, które są niewidoczne dla ludzkiego oka, na pewno są o wiele wspanialsze od tego, co człowiek widzi wokół siebie. Nie jesteśmy sobie w stanie wyobrazić, jaki piękny jest stan nieba i natura boska, bo ciężko wyobrazić sobie coś, o czym nie ma się pojęcia. O niebie, jak wygląda, tak naprawdę wiemy niewiele. Sfery, gdzie żyją istoty duchowe, Pan Bóg, nasz Mistrz, są dla nas niedostrzegalne. Ludzkimi słowami może i nie da się tego nawet opisać, ale zapewne jest to piękne miejsce, o które warto się starać, by tam zamieszkać. Jest ono przygotowane dla tych, którzy Pana Boga miłują z całego serca do tego stopnia, że chcą oddać Mu swoje dotychczasowe życie, stając się naśladowcami Jezusa Chrystusa.

Zanim Pan Jezus odszedł do nieba, zapowiedział apostołom, że kiedyś powróci (Jan 14:3). Od roku 1874 Pan Jezus znów jest obecny. Nie ciałem, bo nie jest już człowiekiem, ale Jego przyjście jest duchowe, niewidzialne dla ludzkiego

oka. Jego obecność możemy rozpoznać po różnych wydarzeniach, jakie dzieją się na świecie. Wspomnę tylko kilka: rozmnożenie umiejętności, oczyszczenie Prawdy skrywanej przez wieki średniowiecza, wolność czytania i badania Słowa Bożego, powstanie państwa izraelskiego. Tak od ponad 100 lat żyjemy w czasie wtórej obecności Pańskiej. Pan powiedział, że nie tylko wróci, ale że weźmie nas do siebie. Jak wierzymy, Pan, kiedy przyszedł, swoją działalność rozpoczął od wzbudzenia ze snu śmierci członków swojego Ciała, śpiących w grobach. Tych, których wzbudził, zabrał już do siebie. Zmartwychwstali jako Nowe Stworzenia. Nasi bracia, którzy umarli po przyjściu Pana, wierzymy, że są przemieniani z chwilą śmierci, w oka mgnieniu, do nowej natury: *blagostawieni są odtąd umarli, którzy w Panu umierają* – Obj. 14:13. Nie zasypiają już snem śmierci, tylko dostępują zmartwychwstania (1 Kor. 15:51-52).

Można się zastanawiać, czy przez 2 000 lat, które już minęło od czasu pierwszej obecności Pana, Oblubienica Chrystusa jeszcze się nie skompletowała? Otóż nie. Wierzymy, że niebieskie powołanie wciąż jest jeszcze aktualne. Apostoł Paweł pisze: *A żebyście nie mieli zbyt wysokiego o sobie mniemania, chcę wam, bracia, odstąpić tę tajemnicę: zatwardziałość przyszła na część Izraela aż do czasu, gdy poganie w pełni wejdą* – Rzym. 11:25. Wydaje mi się, że jednym z najbardziej widocznym znaków świadczących o tym, że powołanie wciąż trwa, to niewiara Izraela. Zatwardziałość ich serca na Ewangelię, na przyjęcie Chrystusa, będzie trwało, dopóki 144 000 wybranych nie zostanie zupełnie skompletowane. Poza tym wciąż widzimy osoby, które chcą się ofiarować Panu na służbę. Pan Bóg nie stwarzałby takich możliwości, gdyby liczba 144 000 została już wybrana. To prawda, żyjemy w czasach ostatecznych i świat w takim porządku, jaki znamy od lat, zapewne długo już nie potrwa, dlatego tym bardziej dołożmy starań, aby swoje powołanie uczynić pewnym (2 Piotra 1:5-11). Dużo zależy od nas, od naszego postępowania. To prawda, że Pan musi nas do siebie pociągnąć. Jeśli jesteśmy ofiarnikami, to walczmy o tą najwyższą nagrodę dzień po dniu, godzina po godzinie, minuta po minucie. Nigdy już nie będzie takiej możliwości jak dziś, aby stać się Oblubienicą Chrystusa. Nie walczmy z ludźmi, z bratem, z sąsiadem, nie walczmy literalnym mieczem. Walczmy z naszą starą naturą, z pokusami Szatana, ciała i świata: *A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami. Jeśli według Ducha żyjemy, według ducha też postępujemy* – Gal. 5:24-25. Walczmy ze swoim „ja”, którego już nie powinno być, gdyż powinniśmy kierować się w życiu nie tym, co ja chcę, ale tym, co chce Bóg. Jakże często jeszcze nasze ciała próbują wziąć górę nad Nowym Stworzeniem, które powinno w nas nie tylko być, ale przede wszystkim rozwijać się. Tak będzie, jeśli będziemy pracować nad rozwojem owoców ducha świętego (Gal. 5:22-23). Owoce charakteryzuje się tym, że rośnie powoli, to wymaga czasu i odpowiednich warunków. W Jak. 1:5-7 apostoł pisze, że jeśli ktoś dostrzega u siebie, że brakuje mu takich pozytywnych cech jak mądrość, to niech z wiarą prosi o to Ojca, a na pewno otrzyma. Myślę, że podobnie jest i z innymi cechami, takimi jak: miłość, uprzejmość, radość, cierpliwość itp. Jeśli będziemy prosić, to otrzymamy, ale

nie w jednej chwili. Owoc ma to do siebie, że potrzebuje czasu na wykształcenie się. Pan Bóg będzie nas stawił w takich sytuacjach, w których te cechy będziemy mogli rozwijać. Czasem może to zająć kilka lat albo i dłużej. Ważny jest jednak owoc, jaki przyniesiemy. Apostoł Paweł pisze takie słowa: *Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy; lecz z nich największa jest miłość* – 1 Kor. 13:13. Żeby osiągnąć ten cel, do którego zmierzamy, niezbędne jest osiągnięcie doskonałej miłości do wszystkich ludzi. Także do tych, którzy nam wyrządzają jakąś krzywdę, a to czasem jest najtrudniejsze. Miłość jest wymieniona jako pierwszy owoc ducha świętego. Wiara i nadzieja skończą się, gdy urzeczywistni się to, na co czekamy. Natomiast prawdziwa miłość nie skończy się nigdy. *Bóg jest miłością* – 1 Jana 4:16, i tak jak On nie ma początku ani końca, tak samo miłość nigdy się nie skończy. Jaka ona jest? Wspaniale opisuje ją apostoł w 1 Kor. 13:1-8. Jest to cecha, na której opiera się cały Zakon. Gdyż kto miłuje, nie będzie kradł, pożądał, cudzołożył, zabijał, a Panu Bogu będzie oddawał najwyższą cześć oraz wszystkich ludzi będzie traktował jak siebie samego (Mat. 22:36-40). Nie powinniśmy tylko nie czynić złego, ale powinniśmy chętnie sprawować dobre uczynki, nawet jeśli nie są one od nas wymagane (Jak. 4:17). Ochotna pomoc drugiemu świadczy o naszym stanie serca oraz podoba się Panu Bogu (2 Kor. 9:7).

Jest wiele wersetów mówiących o tym, jak powinniśmy postępować, by podobać się Panu Bogu i by stać się godnymi zaliczenia do grona Oblubienicy Chrystusowej. Gdybym miał je wszystkie tu zacytować, to trzeba byłoby większą część Biblii przepisać. Czego czynił nie będę. Tym samym

zachęcam Cię drogi Czytelniku, abyś czytał i studiował Słowo Boże. Czyniąc to, będziesz wiedział, co jest wolą Pana Boga i co się Mu podoba, a co nie.

Podsumowując, myślę, że warto starać się o to, by stać się jednym ze 144 000 wykupionych spomiędzy ludzi. Tych, którzy zostaną do tego grona zaliczeni, czeka wielka nagroda, która jest tak wspaniała, że nie potrafimy sobie jej do końca wyobrazić. Dlatego już dziś zadbajmy o jakość swojego życia. Odpowiednie towarzystwo, rozmowy, muzyka, filmy, to, w jaki sposób wykorzystujemy czas. Wszystko to będzie powodować nasz wzrost duchowy lub degradację. Praktycznie każda podjęta decyzja w naszym życiu ma pewien skutek w przyszłości. Czy Nowe Stworzenie ma czas wolny? W jaki sposób go wykorzystujemy? Pamiętajmy, wszystko oddaliśmy Panu Bogu, więc wypełniamy nasze zobowiązania sumiennie i do końca. Zawsze warto zastanowić się, czy zabrałbym Pana Jezusa w miejsce, w które się udaję, czy On pochwaliby moje postępowanie. Jeśli tego nie wiesz, w Biblii znajdziesz odpowiedzi. Chcąc osiągnąć Królestwo Niebieskie, nie spełniamy zachcianek ciała, ale umartwiamy je zajmując się sprawami duchowymi: *Jeśli bowiem według ciała żyjecie, umrzecie; ale jeśli Duchem sprawy ciała umartwiacie, żyć będziecie* – Rzym. 8:13.

Życzę ci drogi Czytelniku, aby Pan Bóg błogostawił ci w drodze do Królestwa Niebieskiego i abyś osiągnął ten cel i stał się jednym ze 144 000 członków Kościoła Chrystusa: *Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem moim na jego tronie* – Obj. 3:21. Amen.

Dawid Pruszyński

Przybytek na puszczu

*Bacz, abyś uczynił to według wzoru,
który ci ukazano na górze
2 Mojż. 25:40.*

Przybytek Izraela na puszczu skonstruowany został przez Besalela i Oholiaba pod nadzorem Mojżesza. Projektantem tej budowli był jednak sam Pan Bóg. To On ukazał Mojżeszowi na górze Synaj wzór, w oparciu o który pracowali budowniczowie. Przybytek w swym materialnym kształcie przetrwał niewiele ponad 400 lat, a jego piękno w całej okazałości mogli podziwiać jedynie wybrani kapłani. Dla potomnych z owego wzoru ukazanego na górze przechowały się tylko dwa jego opisy (2 Mojż. 25-30 oraz 36-40), które świadczą o tym, że arcydzieło Bożej architektury przeznaczone było do podziwiania bardziej duchem niż zmysłami. Tak jak muzyk, patrząc w partyturę,

potrafi wyobrazić sobie piękno zapisanego w niej skomplikowanego utworu, tak jak architekt, patrząc na zapisany w liczbach projekt budynku, umie wyobrazić sobie harmonię jego kształtów, tak i my spoglądamy w Biblię, by podziwiać piękno i harmonię Bożego arcydzieła.

Przybytek miał niewątpliwie znaczenie alegoryczne. Ukazywał on symboliczne znaczenie drogi, która miała być w przyszłości otwarta przez rzeczywistość Ciała Chrystusowego (Kol. 2:17; Hebr. 10:20). Wiodła ona z obozu ogólnej świętości dzieci Bożych przez dziedziniec usprawiedliwienia, przyjaźni z Bogiem, do Miejsca Świętego – miejsca służby powołanego i wybranego kapłaństwa, aż po utracony raj nieskazitelnego życia za drugą zasłoną. Znaczenie tej alegorii pięknie opisane zostało przez C.T. Russella w broszurze „Cienie Przybytku lepszych ofiar”.

Oprócz ukazywania owej ogólnej proroczej alegorii Przybytek swymi szczegółami konstrukcji oddziałuje na symboliczną wyobraźnię poprzez zapisane (1) kształty,

(2) materiały, (3) kolory, (4) kierunki geograficzne oraz, co najważniejsze, (5) liczby. Owa symbolika ma znaczenie „cienia”, który nie tyle wskazuje na zarysy przyszłości, tak jak to ma miejsce w przypadku proroczej alegorii, co ukazuje duchową rzeczywistość, istniejącą równolegle z jej materialnym wyobrażeniem zawartym w opisie konstrukcji Przybytku. Tak jak na przykład symbol chrztu w wodzie ukazuje duchową rzeczywistość poświęcenia, jak chleb i wino w czasie Pamiątki ukazują duchową rzeczywistość codziennego przyswajania sobie zasług Jezusa, tak Przybytek w swej ogólnej symbolice ukazuje duchową rzeczywistość kontaktu człowieka z Bogiem – sposobu komunikowania się Boga z człowiekiem oraz sposobu zbliżenia się grzesznika do Boga. Ta rzeczywistość duchowa przemawiała zarówno do Izraelitów, którzy w literalny sposób korzystali z usług Przybytku, jak i do każdego innego człowieka, który pragnąłby w dowolnym czasie i miejscu zbliżyć się do Boga, postępując przy tym Pismem Świętym, a w nim między innymi dwoma opisami Przybytku.

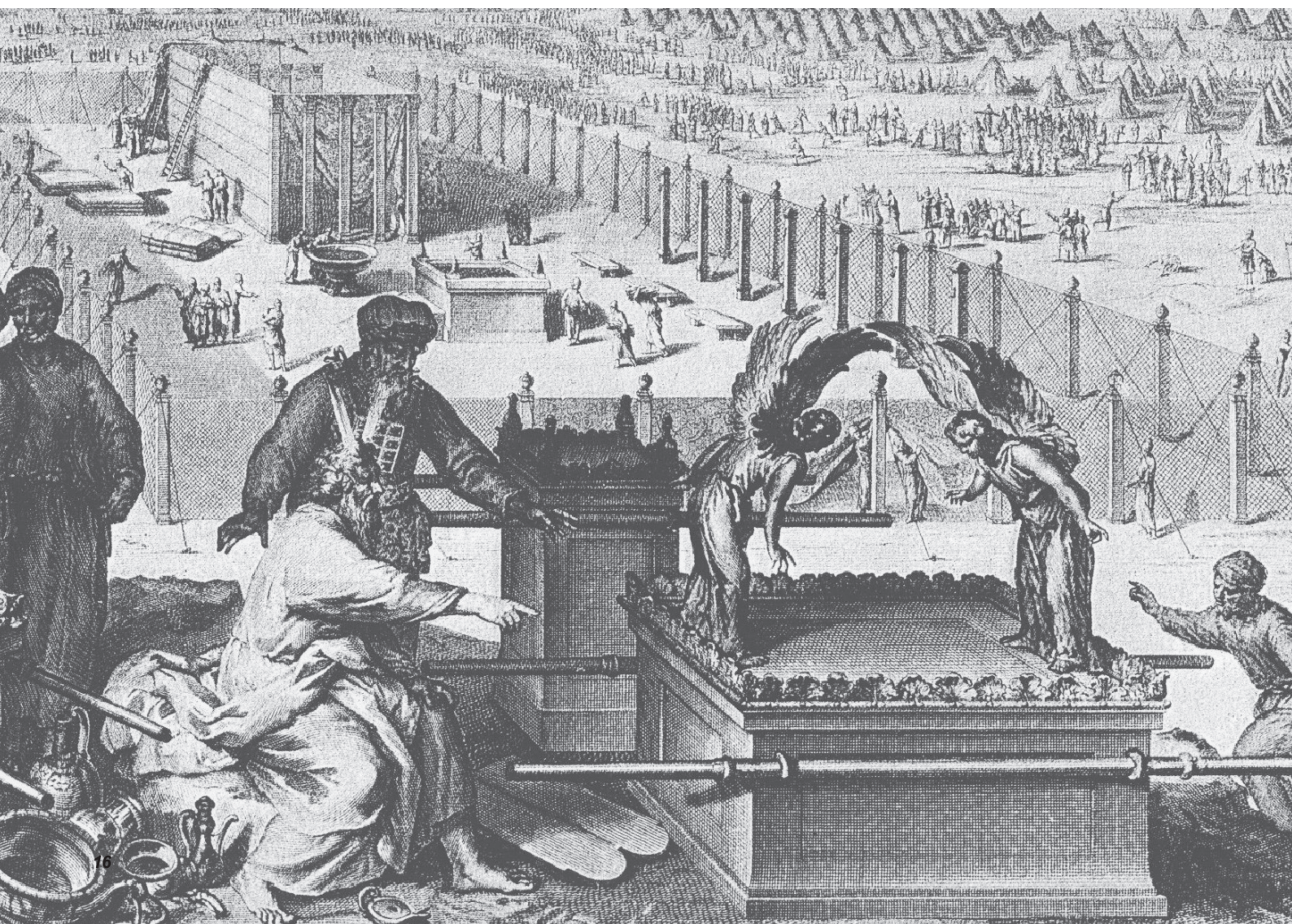
Kształty

Zdecydowana większość elementów Przybytku skonstruowana jest na bazie prostokąta. Rozpoczyna się to od czterech części obozu i czworokątnego dziedzińca, poprzez kształt samego Przybytku, ołtarzy, stołu, arki, aż po zasłony i deski. Również liczba czterech przykryć Przybytku

(lniane, wełniane, ze skór baranich i ze skór dzikiego zwierzęcia) oraz czterech słupów przy wejściu do Miejsca Najświętszego wspiera symbolikę liczby 4. Wyjątkami są: umywalnia, której kształt nie jest co prawda opisany, ale na podstawie opisu „morza” ze świątyni Salomona (1 Król. 7:23) domyślamy się, że była okrągła, oraz złoty świecznik.

Liczba cztery ukazuje harmonię przymiotów Bożych, ukazanych człowiekowi (por. Ezech. 1). Kształt czworokąta, w przypadku ołtarza wzmocnionego czterema rogami (2 Mojż. 27:2), ukazuje potęgę i wspaniałość Boga. Jedyny okrągły sprzęt dziedzińca odlany został z lusterek kobiet służących w Przybytku (2 Mojż. 38:8). Kobieta może być w Biblii symbolem zmysłowości, ciała, w przeciwstawieniu do umysłu, którego symbolem jest mężczyzna. Możliwe, że dlatego właśnie umywalnia była okrągła – kapłan obmywający nogi i ręce pozostawiał w niej ostatnie ślady cielesności i kontaktu z otaczającym światem.

Również złoty świecznik nie zawiera w swych kształtach czworokąta. Znacznie bardziej związany jest on z liczbą siedem, niepojawiającą się w innych wymiarach Przybytku i jego sprzętów. Woda umywalni, zmywająca ostatki cielesności, jest jakby pozostałością „tego świata”, zaś światło świecznika i jego olej, symbolizujące moc ducha świętego, jest pochodzenia niebiańskiego. Owe dwa żywioły „uśmiercającej” wody i „ożywiającego” ducha wiążą się w symbol chrztu z wody i ducha (Rzym. 6:4). Przybytek (źródło: „Fotodrama Stworzenia”, 1914).



Materiały

W 2 Mojż. 25:3-7 wymienionych jest piętnaście materiałów potrzebnych do budowy i użytkowania Przybytku. Liczba 15 ma głęboką wymowę symboliczną i powiązać ją można z liczbą imienia Bożego w skróconej formie JaH (hebrajskie liczby 10+5), liczbą stopni do świątyni Ezechiela, czy też przymiotów miłości wymienionych przez Pawła w 1 Kor. 13 (por. „The Herald” 6/04 str. 7 „Deliverance”).

Najbardziej znane z materiałów są metale: złoto, srebro i miedź, które w znaczeniu alegorycznym odpowiadają boskiej, duchowej i ludzkiej naturze. W znaczeniu omawianej tutaj symboliki duchowej rzeczywistości mogą one mieć odpowiednio znaczenie dorobku moralnego (złoto), intelektualnego (srebro) i organizacyjnego (miedź). Do budowy Przybytku zużyto najwięcej srebra. Łączna waga złota i miedzi była mniejsza niż waga srebra: *Wszystkiego złota, które zużyto na wykonanie wszystkich robót wokół świątyni - a złoto to pochodziło z darów - było dwadzieścia dziewięć talentów i siedemset trzydzieści sykli, według wagi sykla świątynnego* – 2 Mojż. 38:24. Cały Przybytek stał na srebrnych podstawkach, a zastony ogrodzenia wisiały na srebrnych haczykach. Pokazuje to, jak ważne w konstrukcji naszego duchowego kontaktu z Bogiem jest intelektualne poznanie Boga – Prawda. Jednak w miejscu najświętszego kontaktu z Bogiem wszystko zrobione było ze złota.

Dlatego, że to dorobek moralny, choć zbudowany w oparciu o Prawdę, tak naprawdę decyduje o świętości naszego mieszkania z Bogiem. Większość sprzętów i konstrukcji Świątyni było wykonanych właściwie z drewna powleczonego złotem. Drewno, jako rozwinięta forma trawy, jest materiałem nietrwałym, łatwopalnym i symbolizuje nietrwałość człowieczeństwa, które nadaje się do konstrukcji Przybytku tylko po uszlachetnieniu go złotem dorobku moralnego. Również ołtarz miedziany wykonany był z drewna. Zaś miedź dorobku organizacyjnego, widoczna na dziedzińcu, tam, gdzie duchowo spotykają się wszyscy wierzący, nadawała mu połysk i trwałość. Miedź poza dziedzińcem użyta została jeszcze tylko na podstawki do pięciu słupów przy wejściu do Miejsca Świętego oraz do wykonania haczyków spajających zewnętrzne okrycie Przybytku. Ukazuje to, że formy organizacyjne, spajające naszą społeczność, potrzebne są tylko od strony zewnętrznej, ludzkiej. Wewnątrz liczy się tylko złoto miłości. Tam, gdzie jest miłość, tam niepotrzebne są organizacyjne „podpórki”.

Pozostałe materiały konstrukcyjne to sukna: fioletowe, czerwone, karmazynowe oraz białe (len i kozia wełna), skóry: baranie (farbowane na czerwono) oraz z jakiegoś dzikiego zwierzęcia (borsuka lub delfina) oraz kamienie szlachetne. Symboliczne znaczenie tych materiałów najlepiej wyjaśnia się poprzez kolory.

Oprócz materiałów konstrukcyjnych, wśród 15 darów wymienione są także oliwa oraz kadzidło – substancje konieczne do użytkowania Przybytku. Obrazują one moc ducha świętego – sposób oddziaływania Boga na człowieka – oraz modlitwę, czyli łączność człowieka z Bogiem, wyrażona w słowach, uczuciach oraz postawie.

Kolory

Dominującym kolorem w Przybytku była biel, zarówno wśród sukien, jak i metali (srebro). Kolor biały zawiera w sobie wszystkie inne kolory, jest to barwa ożywczego światła słonecznego. Biel jest symbolem czystości, niewinności, sprawiedliwości (Izaj. 1:18; Obj. 19:8), ale także, poprzez srebrny kolor włosów – starości i dostojności (Dan. 7:9). Kolor czerwony – barwa krwi – jest symbolem życia. Jako karmazyn jest także symbolem grzechu (Izaj. 1:18), nieodłącznie związanego z upadłym życiem człowieka. Kolor niebieski, kolor nieba, jest symbolem duchowych elementów w życiu człowieka. Fiolet to zmieszanie elementu życia ziemskiego, związanego z grzechem, z elementami nieba. Pokonany grzech stanowi twórczy element konstrukcji Kościoła, który dzięki temu może być miłosiernym współkapłanem. Również czerwony kolor miedzi nosi w sobie zarówno cechy życia ludzkiego, jak i grzechu. Miedź na obicie ołtarza całopaleń pochodziła z kadzielnic rotury Korego (4 Mojż. 16:38).

Kierunki geograficzne

Oś przybytku przebiegała ze wschodu na zachód. Gdy człowiek został wygnany z raju, Pan Bóg postawił na wschód od Edenu dwóch aniołów strzegących drogi powrotu do drzewa żywota (1 Mojż. 3:24). Oznacza to, że Eden położony był na wschodzie (1 Mojż. 2:8), jego brama znajdowała się po wschodniej stronie, a człowiek wygnany na wschód wracać musiał do Boga ze wschodu na zachód. Droga ofiary z obozu do Przybytku była drogą powrotu do bramy raju, strzeżonej przez dwóch cherubinów, zobrazowanych przez złote figury na skrzyni przymierza oraz hafty na zastonach. Odpowiada to także hebrajskiemu znaczeniu słowa Kedem (Strong #6924), które z jednej strony oznacza wschód, a z drugiej początek, przeszłość, starożytność (por. Mich. 5:2).

Oś północ-południe ukazuje dwoistość struktury materialnego świata. Każdej wartości odpowiada jej przeciwieństwo. Owa jedność przeciwieństw znajduje odzwierciedlenie w Przybytku w świeczniku stojącym po stronie południowej i stole ustawionym po stronie północnej. Stół dostarcza materialnego pokarmu, a świecznik niematerialnego światła. Obydwa elementy są niezbędne do życia, ale mają całkowicie odmienną strukturę. Również dwa cheruby na ubłagalni mogą sugerować znaczenie pewnej jedności przeciwieństw. Postawie Szatana przeciwstawiona jest postawa Jezusa: *Który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu* – Filip. 2:6, śmierci Adama – zmartwychwstanie Syna Człowieczego (hebr. Ben-Adam). Wedle tradycyjnej starożytnej interpretacji kierunków, człowiek stoi nogami na północy, a głową wskazuje południe, a kierunki te wiążą się także z kolorami: czerwony odpowiada północy, a następnie zgodnie z kolorami spektrum: żółty – wschodowi, zielony – południu, niebieski – zachodowi. Oznacza to, że na osi północ-południe położone są dwa najbardziej przeciwne kolory – czerwony i zielony, które wzajemnie znoszą się do czarnego.

Liczby

Liczby to najobszerniejszy dział symboliki Przybytku. Najczęściej występującymi liczbami w wymiarach Przybytku są 3 i 5 oraz ich pochodne (30, 50, 15, 9, 25 itp.). Liczba 4 jest również mocno reprezentowana, ale raczej poprzez czworokątne kształty niż przez liczby jako takie. Przybytek miał wymiary 30 na 10 łokci. Dziedziniec – 50 na 100. Okalało go ogrodzenie powieszony na słupach stawianych co 5 łokci. Ołtarz miedziany miał wymiary 5 x 5 x 3. Deska do konstrukcji Przybytku o wymiarach 10 x 1,5 x 0,5 miała boczną powierzchnię 15 łokci kwadratowych. Deski te spojone były trzema grupami drągów, po pięć drągów każda, razem 15 drągów. Zastona do Miejsca Świętego zawieszona była na 5 słupach. Dziedziniec podzielony był na dwa kwadraty o powierzchni 50 x 50 łokci. Na jednym stał Przybytek w proporcjonalnej odległości 20 łokci od każdego boku, a na drugiej stała umywalnia oraz ołtarz o wymiarach górnej płyty 5 x 5. Powierzchnia bocznej ściany ołtarza miedzianego wynosiła 5 x 3 = 15 łokci kwadratowych. Również w wymiarach sprzętów Świątyni widać liczby pochodne od 3 i 5. Arka miała wymiary 1,5 x 1,5 x 2,5, gdzie 1,5 to połowa 3, a 2,5 to połowa 5. Stół miał wymiary 2 x 1 x 1,5, co daje łączną objętość 3 łokci sześciennych.

Liczba 3 wiąże się z wiecznością i z czasem w ogólności. Wieczność Boga określa Biblia przy użyciu trzech czasów: *Ten który był, który jest i który przychodzi*, czyli, który będzie: *A każda z tych czterech postaci miała po sześć skrzydeł, a wokół i wewnątrz były pełne oczu; i nie odpoczywając ani w dzień, ani w nocy śpiewały: Święty, święty, święty jest Pan, Bóg Wszechmogący, który był i który jest, i który ma przyjść* – Obj. 4:8. Podział na trzy oznacza całkowity, wieczny rozpad: *I nastąpiły błyskawice i donośne grzmoty, i wielkie trzęsienie ziemi, jakiego nie było, odkąd człowiek istnieje na ziemi; tak potężne było to trzęsienie* – Obj. 16:18. Liczba 5 to liczba opisująca doskonałość ludzkiej natury. Człowiek ma pięć „zakończeń” (głowa, dwie ręce i dwie nogi), zgina się na pięć części (głowa, tułów, nogi do kolan, nogi do kostek i stopy), ma pięć zmysłów, którymi rozpoznaje świat, ma po pięć palców u każdej kończyny. Jest symetryczny, dlatego liczba 5 rozwija się do 10, na przykład w przypadku liczby palców. Tak więc Przybytek w swych wymiarach ukazuje wieczność Bożego czasu (liczba 3) w odniesieniu do doskonałości życia ludzkiego (liczba 5). W wymiarach Przybytku występuje wiele ciekawych zależności. Wewnętrzne wymiary Miejsca Świętego wynosiły 9 x 9 łokci¹. Objętość tego pomieszczenia o wysokości 10 łokci wynosiła zatem 810 łokci sześciennych. Objętość skrzyni przymierza o wymiarach 1,5 x 1,5 x 2,5 wynosiła 5,625. Owa dziwna

liczba mieści się w 810 dokładnie 144 razy. Jeśli skojarzymy z tym całkowitą boczną powierzchnię złotych desek Przybytku – 1000 łokci kwadratowych (10 x 30 + 10 x 30 + 10 x 10), to w połączeniu otrzymujemy znaną z Objawienia liczbę. Miejsce Najświętsze otaczały 22 deski. Na ramionach świecznika znajdowały się 22 gałki. Jest to liczba liter hebrajskiego alfabetu, języka, w którym przekazane zostało Boże poselstwo dla człowieka. Dwa określone wymiarami sprzęty Miejsca Świętego mają łączną objętość 5 łokci sześciennych (2 x 1 x 1,5 + 1 x 1 x 2), która mieści się w objętości Miejsca Świętego – 1800 łokci sześciennych (9 x 10 x 20) dokładnie 360 razy. To tak jakby usługa modlitwy oraz spożywania Słowa Bożego winna mieć swoje miejsce w każdym dniu roku. Cały Przybytek spojony był 15 drągami. Miłość w ujęciu apostoła Pawła ma 15 cech (1 Kor. 13:4-7). To miłość oraz świętość spajają Przybytek w jedną całość. Liczba piętnaście pojawia się również w położeniu skrzyni przymierza, która stała na wysokości 15. słupka ogrodzenia dziedzińca. Zastona wiodąca do Miejsca Świętego powieszona była na 5 słupach o miedzianych podstawkach, co obrazuje Kościół w ludzkiej naturze. Zastona do Miejsca Najświętszego wisiała na 4 słupach, co ukazuje boską naturę Kościoła zbudowanego na srebrnych podstawkach mądrości Chrystusa (1 Kor. 1:30). Przybytek okryty był zastoną z koziej wełny o łącznej powierzchni 1260 łokci kwadratowych (11 zaston 30 x 4 łokcie, ale jedna złożona w pół, co daje łączne wymiary 30 na 42 łokcie). Przypomina to prorocтво o dwóch świadkach, prorokujących w worach przez 1260 dni (Obj. 11:3). Ołtarz na dziedzińcu wznosił się na wysokość 3 łokci. Jeśli uświadomimy sobie do tego wymiary dziedzińca 100 x 50, to przypomina nam to liczbę ryb w czasie połowu na jeziorze Genezaret – 153: *Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął sieć na łód, pełną wielkich ryb, których było sto pięćdziesiąt trzy; a chociaż ich tyle było, nie podarła się sieć* – Jan 21:11. Zaś do samych wymiarów dziedzińca nawiązał Pan Jezus w czasie cudu rozmnożenia chleba, gdy usadził 5000 ludzi w 100 rzędach po 50 osób (Mar. 14:1).

Z tych kilku przykładów widać, jak ogromny i interesujący materiał symboliczny kryje się w liczbach określających konstrukcję Przybytku. Widać w nim nie tylko charakter Bożych poczynań względem człowieka, ale także cechy doskonałego człowieczeństwa, co pozwala nam lepiej zrozumieć zarówno Boga, jak i samego siebie. Nade wszystko zaś rozważając cudowną głębię symbolicznej konstrukcji Przybytku, wzmaga się w nas uwielbienie dla Boga, cudownego Architekta naszego zbawienia.

Daniel Kaleta, Piotr Krajcer

¹ Są dwie zasadnicze koncepcje ustawienia 8 desek zachodniej ściany Przybytku. Wedle jednej stały one w jednym szeregu, dając w sumie 12 łokci długości. Wtedy grubość deski musiałaby wynosić 1 łokieć, by postawione w poprzek deski ścian bocznych ustaliły wewnętrzną szerokość Przybytku na 10 łokci. Jednak deska o grubości 1 łokcia byłaby ogromnie ciężka i niepraktyczna do transportu. Druga koncepcja, do której przychylają się autorzy tego opracowania, mówi, że sześć desek ustawionych było w jednym rzędzie, określając wewnętrzną szerokość Przybytku na 9 łokci, zaś dwie pozostałe deski stały w narożnikach wzmacniając konstrukcję i określając wewnętrzną długość Miejsca Najświętszego także na 9 łokci. Wedle tej koncepcji deski miałyby 0,5 łokcia grubości, określając w ten sposób zewnętrzną szerokość Przybytku na 10 łokci, co potwierdza szerokość zewnętrznego okrycia – 30 łokci, które okrywałyby wtedy dokładnie cały Przybytek.

Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni

- *Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych. Albowiem jarzmo moje jest miłe, a brzemię moje lekkie – Mat. 11:28-30.* Takich Pan Jezus wzywa do siebie: smutnych i przygnębionych, ale nikt od Niego taki nie odchodzi;
- *Zmieniłeś skargę moją w taniec, rozwiązałeś mój wór pokutny i przepasałeś mię radością, aby dusza moja śpiewała ci i nie zamilkła: Panie, Boże mój, będę cię wiecznie wystawiał – Psalm 30:12-13;*
- *Podobieństwo o faryzeuszu i celniku – Łuk. 18:10-14;*
- *Jan 11:33-37 – wskreszenie Łazarza. Pan pocieszył tych, którzy się smucili;*
- *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Wy płakać i narzekać będziecie, a świat się będzie weselił; wy smutni będziecie, ale smutek wasz w radość się zamieni. Kobieta, gdy rodzi, smuci się, bo nadeszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta o udręce gwoli radości, że się człowiek na świat urodził. I wy teraz się smucicie, lecz znowu ujrzę was, i będzie się radowało serce wasze, a nikt nie odbierze wam radości waszej – Jan 16:20-22;*
- *Smutek nie ma nas przytłaczać, gdyż mamy zapewnienie radości.*
- „Manna” z 26 lutego – *Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się – Filip. 4:4.* Radość ma być przede wszystkim w sercu, a także na ustach, ale nie oznacza to hałaśliwej demonstracji;
- *Jeśli nawet listem was zasmuciłem, nie żałuję tego; a jeśli nawet żałowałem – widzę bowiem, że ów list zasmucił was przynajmniej na chwilę – Teraz jednak cieszę się, nie dlatego, że byliście zasmuceni, ale że byliście zasmuceni ku upamiętaniu; zasmuceni bowiem byliście po Bożemu tak, że w niczym nie ponieśliście szkody z naszej strony. Albowiem smutek, który jest według Boga, sprawia upamiętanie ku zbawieniu i nikt go nie żałuje; smutek zaś światowy sprawia śmierć – 2 Kor. 7:8-11.* W smutku nie można przeżyć życia, bo to ogromne niebezpieczeństwo. Ten list Koryntian doprowadził do czystości serca, dlatego i my powinniśmy wyciągać lekcję z naszych smutków;
- 2 Kor. 1:3-4 – Bóg jest Bogiem wszelkiej pociechy.
- Kazn. 7:1-3 – Gdy smutek jest na twarzy, serce staje się lepsze.
- Izaj. 61:3 – smutek będzie zamieniony w radość, Bóg przewidział dla wszystkich ludzi czas radości i pocieszenia w Wieku Tysiąclecia.

Kurs w Czersku 15 – 25.08.2019

Kurs rozpoczął się w czwartek o godzinie dziewiętnastej ogniskiem i wieczorkiem zapoznawczym, na którym mieliśmy okazję lepiej się poznać. W kolejnych dniach realizowaliśmy nasz program, czyli rozwijaliśmy wiedzę biblijną z zakresu Przymierza Zakonu, Abrahamowego i innych. Wykładowcami byli br. Michał Targosz, br. Krzysztof Tudryn oraz br. Zbigniew Mączka. Mając ten przywilej, doskonale wprowadzili mnie oraz innych kursantów w ten temat. Oprócz tego odbyło się wiele społeczności, które poruszały życiowe, najbliższe nam kwestie. Podczas badań, kiedy to omawialiśmy różne wersety z Pisma Świętego, nasuwało nam się mnóstwo pytań. Wtedy wszyscy zgromadziliśmy się i razem z kadrą kursu szukaliśmy odpowiedzi. Pomiędzy nauką śpiewaliśmy pieśni na chwałę naszego Stwórcy, wykorzystując do tego celu cały akompaniament, jaki ze sobą zabraliśmy. Warto wspomnieć o tym, że podczas społeczności porannych każdy kursant czytał wybrany werset z Biblii, a następnie go komentował.

Podczas wycieczki odbyły się dwie wycieczki. Na pierwszej wsiedliśmy do kajaków i pokonaliśmy dystans dwudziestu dziewięciu kilometrów, który nie był łatwy. Pomimo tego, każdy z nas go ukończył. Byliśmy wyczerpani, ale na naszych twarzach malował się uśmiech. Podczas drugiej wycieczki mieliśmy okazję zwiedzić stare miasto w Gdańsku oraz zrelaksować się na piaszczystej, pełnej słońca plaży. Zabawa była przednia.

Podsumowując, był to dobrze wykorzystany czas, wśród przyjaciół ze zborów z całej Polski. Wiele się nauczyliśmy, zaczynając od wiedzy biblijnej, a na chrześcijańskim życiu kończąc. Mądre, poruszające i głębokie wykłady wzbogaciły nas duchowo, a wspólnie przeżyte chwile już na stałe zagościły w naszych sercach. Stwierdzam to, tęskniąc za wspaniałą atmosferą i wszystkimi miłymi rzeczami, nie mogąc doczekać się przyszłych wakacji.

Bartłomiej Łaskawiec



Wspomnienia z kursu w Budziszach 29.07 – 11.08.2019

Budziszachy – bardzo chętnie tu wracamy, za każdym razem o rok starsi. Przyjeżdżamy tu, by poznawać Bożą wolę i uczyć się Jego planu, by oderwać się od tego, co trapi nas w życiu codziennym, by porozmawiać ze sobą nawzajem, by odpocząć od zgiełku i pośpiechu, które tak dominują w dzisiejszym świecie. Każdy może przyjechać, choćby na kilka dni. W tym roku spędziliśmy tu aż dwa tygodnie,

był to wspaniały czas, kiedy to mogliśmy wspólnie zastanawiać się nad Pismem Świętym.

Słowem Bożym podczas kursu służyli nam bracia: Aleksander Lipka, Jan Knop i Henryk Szarkowicz, którzy przybliżali i systematyzowali nam podstawowe nauki naszego ruchu. Między innymi jak wyglądała działalność

Pana Boga przy stwarzaniu świata, na czym polegał upadek człowieka i jakie były jego konsekwencje. Wniknęliśmy też w temat usprawiedliwienia, jakie są jego rodzaje i przez co jesteśmy usprawiedliwieni. Badaliśmy również różnicę między okupem, czyli równoważną ceną, a ofiarą za grzech, czyli zadośćuczynieniem. Pochyliliśmy się też nad tematem wysokiego powołania, nad tym, kto może zostać powołany i jak postępować, aby nasze powołanie uczynić pewnym. Kolejnym tematem był chrzest, który pokazuje śmierć ludzkiej woli, aby w tym naczyniu glinianym mogło rozwijać się Nowe Stworzenie. Wtóra obecność Pana Jezusa to nauka, nad którą również się zastanawialiśmy, przede wszystkim jakie są jej cele i jakie wydarzenia świadczą o niej. W końcowych dniach kursu rozważaliśmy temat dzieła Żniwa oraz kogo dotyczy Żniwo Wieku Żydowskiego, oraz Żniwo Wieku Ewangelii i dlaczego Pan nie pozwolił wyrywać kąkolów przed rozpoczęciem Żniwa.

Po wykładzie następowała część, kiedy mogliśmy zadawać pytania. Bracia przedstawiali nam również wymiar praktyczny każdej z nauk, a mianowicie co daje nam jej poznanie i jak to powinno wpływać na nasze życie.

Po obiedzie, w grupach mieliśmy pod rozważką początkowe rozdziały Ewangelii według św. Marka. Podane wcześniej pytania do danego fragmentu badaliśmy w mniejszych grupach, aby potem wspólnie zebrać nasze myśli.

Co dwa dni zastanawialiśmy się nad dziedzictwem naszego ruchu, przypomnieliśmy sobie pokrótce działalność brata Russella oraz kilka fragmentów z Cieni Przybytku i I Tomu, które badaliśmy podczas naszego pobytu na kursie. Zastanawialiśmy się, w jakim celu został zbudowany Przybytek, co oznacza, że jest on „cieniem przyszłych dóbr” oraz nad symboliką poszczególnych sprzętów w Przybytku.

Wieczorami mieliśmy społeczności na tematy życiowe, takie jak modlitwa, wychowanie dzieci czy małżeństwo, jak również społeczności z pytaniami zamkniętymi, kiedy każdy z nas wyrażał swoją opinię na zadane pytanie.

W obie niedziele gościliśmy braterstwo ze zborów z Biłgoraja i Oleszyc. Wykładami służyli nam bracia goście, w pierwszą niedzielę br. Filip Knop na temat usprawiedliwienia pokazanego w słupach Przybytku oraz br. Jan Knop, który przedstawił historię wyboru małżonki dla

Izaaka w przełożeniu na Wesele Barankowe i jego etapy. A w drugą niedzielę br. Franciszek Olejarz podzielił się z nami tematem o ważności czuwania, natomiast br. Henryk Szarkowicz o czasach pogan.

W pierwszym tygodniu naszym bardzo dobrym zwyczajem postanowiliśmy odwiedzić starszych braci i siostry, którzy w wielu przypadkach nie mają już możliwości lub rzadko mogą uczestniczyć w nabożeństwach z powodu problemów zdrowotnych. Widząc uśmiechy na ich doświadczonych życiem twarzach, mogliśmy wysłuchać wiele rad i wskazówek dotyczących życia przy Panu oraz pięknych opowieści o ich ziemskiej wędrówce, o tym, jak doszli do Prawdy, co ich w niej zachwycało, jak wyglądało ich życie, gdy byli w naszym wieku.

Nową inicjatywą na kursie były niespodziewane odwiedziny w dwóch zborach (w Przychojcu i w Oleszycach) na nabożeństwach tygodniowych. Do zboru w Przychojcu udaliśmy się wraz z bratem Janem Knopem, natomiast zbor w Oleszycach odwiedziliśmy, podążając za bratem Janem, ku zaskoczeniu jego i zborowników.

Nawet w czasie wolnym, gdy brat Jan Knop przesiadywał na ławce przed „kanapkarnią”, zbieraliśmy się wokół niego, by porozmawiać z nim i zadawać mu nurtujące nas pytania.

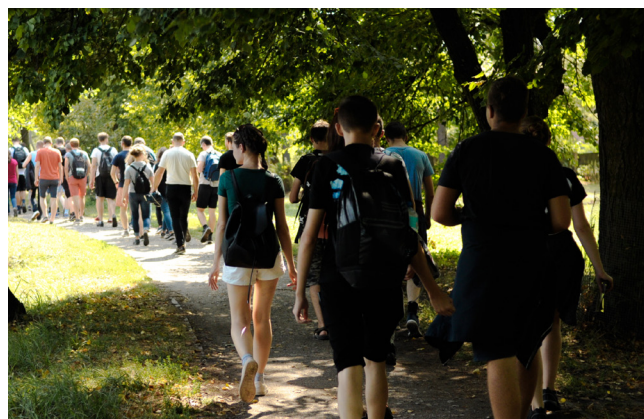
Kursanci zorganizowali też konkurs, który miał na celu sprawdzenie naszej wiedzy w poprawnym cytowaniu wersetów. Każdy mógł sprawdzić swoją znajomość Biblii.

Aby zachęcić nas do szukania odpowiedzi w Słowie Bożym, każdego dnia na tablicy pojawiała się zagadka biblijna.

Podczas kursu mieliśmy też wycieczkę do Zwierzyńca i Roztoczańskiego Parku Narodowego. Spacerując przez las, podziwialiśmy nietkniętą ludzką ręką naturalne krajobrazy. W przedostatni dzień kursu wybraliśmy się na zaproszenie braterstwa Sadowych nad staw.

Cały czas spędzony na tym kursie był budujący i obfitował w pogłębianie naszej wiedzy biblijnej. Przyświecała nam jedna z zasad, że na kursie jesteśmy dla innych i po to, aby dać coś od siebie, a nie tylko brać.

Marta Wójcik



BOHATEROWIE WIARY

ABEL

Niewiele jest biblijnych postaci mających tak wspaniałe świadectwo od Pana Boga. W przypadku Abła jest to o tyle zaskakujące, że na temat jego życia, postępowania, jest zapisany dosłownie jeden werset: *Abel także złożył ofiarę z pierwotnych trzody swojej i z tłuszczu ich. A Pan wejrzał na Abła i na jego ofiarę.* – 1 Mojż. 4:4. Dowiadujemy się z niego, że Abel był pasterzem, który złożył Panu Bogu ofiarę z „pierwotnych trzody swojej i z tłuszczu ich”. W Piśmie Świętym to, co pierwotne jest uznawane za szczególnie cenne i wartościowe. W późniejszych czasach, gdy Pan Bóg dał Żydom Zakon, to co było pierwotne, należało do Pana Boga: *I odezwał się Pan do Mojżesza, mówiąc: Poświęć mi wszystko pierwotne; wszystko, co u Izraelitów otwiera łono matki, zarówno u ludzi jak u bydła, do mnie należy. [...] Wtedy przekażesz na własność Pana wszystko, co otwiera łono matki: z każdego pierwotnego miotu bydła, który będziesz miał, samce należą do Pana. A każde pierwotne ośle wykupisz jagnięciem, jeśli zaś nie wykupisz, złamiesz mu kark. Każdego pierwotnego z synów twoich wykupisz. A gdy kiedyś zapyta ciebie syn twój, mówiąc: Co to oznacza? - powiesz mu: Ręką przemożną wyprowadził nas Pan z Egiptu, z domu niewoli. Bo gdy faraon uporczywie wzbierał się wypuścić nas, zabił Pan wszystko pierwotne w ziemi egipskiej, od pierwotnego z ludzi do pierwotnego z bydła. Dlatego ofiaruję Panu wszystkie samce, otwierające łono matki, każdego zaś pierwotnego z synów moich wykupuję – 2 Mojż. 13:1-2, 12-15. Podobnie było z tłuszczem. Dziś, gdy jemy kotlet na obiad, odkrawamy tłuszcz, wydaje się nam, że jest to wyjątkowo niesmaczne, jednak to właśnie tłuszcz był tą częścią ofiary (np. barana czy cielaka), która była wyjątkowo przyjemna Panu Bogu. Tłuszcz symbolizuje szczególnie ukochaną przez Pana Boga cechę, czyli gorliwość i oddanie Panu Bogu. Żyd nie miał prawa tego jeść: *Ustawą wieczystą dla pokoleń waszych, we wszystkich siedzibach waszych będzie to, że żadnego tłuszczu i żadnej krwi spożywać nie będziecie – 3 Mojż. 3:17.**

Czy jednak możliwe jest, że Pan Bóg spojrział na ofiarę Abła, a nie Kaina, z tego powodu, że jeden składał Mu zwierzęta, a drugi rośliny? Czy to jest kluczem do zrozumienia tej historii? Nawet intuicyjnie czujemy, że nie. Można to porównać do sytuacji, gdy dwoje dzieci daje rodzicom prezenty. Czy mama lub tata będzie kochała jedno bardziej z tego powodu, że dostała od niego kwiatka, a nie laurkę albo jedno da jej ładniejszy rysunek niż drugie? Z pewnością przyznasz, że nie! Pan Bóg też nie postępuje w ten sposób. Apostoł Paweł odpowiada na ten dylemat.



Kluczem do rozróżnienia pomiędzy Kainem i Ablem było to, że chociaż Kain złożył ofiarę jako pierwszy (!), to nie zrobił tego z dobrych intencji, z chęci służenia Panu Bogu, z pragnienia okazania wdzięczności. Zapewne chciał się pokazać przed rodzicami, że jest pobożny, wiedział, że im się to spodoba. Nie był w tym szczery, nie było w nim wiary. A jak się okazało po tych wydarzeniach, był złym człowiekiem, do tego stopnia, że zabił Abła.

Nie znamy życia Abła, nie wiemy nawet, ile miał lat, gdy zginął. Jednak Pan Jezus nazywa go prorokiem: *Aby dopominano się od tego pokolenia o krew wszystkich proroków, wylaną od założenia świata, Począwszy od krwi Abła aż do krwi Zachariasza, który został zabity pomiędzy ołtarzem i świątynią. Zaprawdę, powiadam wam: Dopominać się jej będą od pokolenia tego – Łuk. 11:50-51*, a Pismo Święte w kilku miejscach mówi o tym, że krew Abła „woła o pomstę” (1 Mojż. 4:10-11; Hebr. 12:24), co oznacza, że jego śmierć była niezastużona, niesprawiedliwa i sam Pan Bóg ocenił ją jako męczeńską, ponieważ wynikała ze sprawiedliwości jego uczynków (1 Jana 3:12). Taką samą śmiercią, powodowaną nienawiścią za dobre, sprawiedliwe zachowanie, wynikającą z wiary w to, że należy czynić dokładnie to, czego życzy sobie Pan Bóg, umarł sam Pan Jezus. I z tego powodu Abel jest pierwszą wymienioną postacią wśród bohaterów wiary.

Łukasz Knop

PYTANIE:

Kiedy czas przygotowania ludzkości¹ na spotkanie z Panem się zakończy? Czy możemy całkowicie pozbyć się grzechu przed zakończeniem się tego świata?

Obecny czas, w którym żyjemy, do momentu powstania wszystkich ludzi z grobów, charakteryzuje się panowaniem grzechu. W tym czasie tylko naśladowcy Jezusa są na sądzie: *Nadszedł bowiem czas, aby się rozpoczął sąd od domu Bożego* [144 tysięcy, Kościoła] – 1 Piotra 4:17. Natomiast czas, kiedy cała ludzkość spotka się z Panem, będzie miał miejsce po powstaniu ich z grobów. Wtedy zacznie się ich indywidualna rozprawa sądowa trwająca 1000 lat. To przez ten czas będą starali się żyć w zgodzie z prawem Bożym. *Gdyż wyznaczył dzień* [1000 lat], *w którym będzie sędził świat sprawiedliwie przez męża, którego ustanowił, potwierdzając to wszystkim przez wskrzeszenie go z martwych* – Dzieje Ap. 17:31. W obecnym czasie ludzkość w oczach Bożych jest umarła, nieposiadająca prawa do życia: *umarli niechaj grzebią umarłych swoich* – Mat. 8:22. Dlatego też obecne życie nie jest czasem przygotowań do spotkania z Panem. Po powstaniu z grobów nie otrzymają także natychmiastowego wyroku: „Żyłeś w grzechu, nie uwierzyłeś w Jezusa, dlatego też umierasz, idziesz na wieczne zatracenie/potępienie”. Pan Bóg, jako miłosierny Ojciec, nigdy nie karze człowieka,

który nie jest w pełni świadomy swojego stanu, dlatego okazując swą miłość w ofierze swojego Syna, dał wszystkim ludziom powstanie z grobów i szansę uzyskania życia na warunkach posłuszeństwa.

Czy nie wiecie, że święci świat sędzić będą? – 1 Kor. 6:2. Święci, Oblubienica Jezusa, podczas dnia restytucji, czyli naprawienia ludzkich umysłów i poddania ich pod wolę Bożą, będą sędzić w znaczeniu pomagania ludziom, by zauważyli pozytywy w wypełnianiu Bożego prawa. Obecnie, gdy świat jest pod władaniem Szatana, grzech jest nierozzerwalnie związany z każdym człowiekiem: *złożywszy z siebie wszelki ciężar i grzech, który nas usidla* – Hebr. 12:1. Jedynie poprzez zasługi Pana Jezusa możemy być usprawiedliwieni przez wiarę, okryci szatą usprawiedliwienia, w oczach Bożych widziani za świętymi. **Nie ma możliwości**, aby ludzie żyjący obecnie na świecie, którzy nie oddali swojego życia na służbę Bogu, **w jakikolwiek sposób mogli oczyścić się z grzechu**. Będzie to możliwe w przyszłości, w procesie restytucji.

¹ czas przygotowania ludzkości na spotkanie z Panem – pojęcie adwentystów na określenie obecnego porządku rzeczy

BLISKI DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA

*Chrystus tron zajmuje – Jego panowanie,
Już się rozpoczęło – ludzkość zmartwychwstanie.
Wkrótce to ogłosi potężny głos Boży,
A wszystkie groby Syn Boży otworzy.
Będzie to cud wielki dla całej ludzkości,
Gdy posłuszni dojdą do doskonałości.
Wszyscy oczekują takiej błogiej chwili
Gdzie Niebo Ziemi swe szczęście przychyli.*

Andrzej Budzyński

1

2